

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Na dobrowolność trzeba

Wszyscy kochamy wolność. Umiłowanie wolności jest nam, Polakom, wrodzone. Za nadużycie wolności płaciliśmy półtorawiekową niewolą.

Po tylu próbach nie mamy powodów do uważania siebie za naród ani tak młody ani tak niedoświadczony, ażeby miało to nas rozgrzeszać od bezkarnego popełniania nowych błędów, błędów płynących z nadmiernego ukochania wolności.

Czas abyśmy zrozumieli, że kary i sankcje, jakimi porządek prawny i porządek społeczny rozporządzają dla wywarcia przymusu w stosunku do jednostek, wyłamujących się z ogólnego ładu w niczym nie są sprzeczne z zasadą wolności obywatelskiej.

Przyzwyczailiśmy się — to trzeba przyznać — do egzekutywy sądowej. Jeżeli ktoś idzie do więzienia lub płaci grzywny za to, że robił coś złego, coś czego prawo zabrania, nie dziwimy się, nie wyrzekamy, wydaje się to nam słuszne i nie krępujące wolności. Ani rusz nie może natomiast pomieścić się nam w głowie, że zaniechanie czegoś, niewykonanie czegoś, bywa dla państwa i społeczeństwa nie mniej szkodliwe w swych skutkach niż czyn zbrodniczy lub występny.

Zamożny przedsiębiorca, który uchyla się od płacenia podatków, pośrednio, przez hamowanie tempa zbrojeń, opartych przecież na podatkach może w ostatecznych konsekwencjach okazać się szkodliwszy dla państwa niż awanturnik, morderca, czy złodziej. Pod kątem widzenia użyteczności dla państwa nie ma różnicy pomiędzy egzekutywami: tą, która każe coś zdziałać i tą która każe czegoś zaniechać.

Równie dobrymi synami ojczyzny są dobry prokurator i dobry sekwestator.

Ale są różne narody i różne państwa. Obok krajów, które od dawien dawna wprowadziły przymusową służbę wojskową istnieje przecież Anglia, opierająca dotąd swą siłę militarną na zaciągu ochotniczym.

My, Polacy, może dlatego lubujemy się we wszystkim co angielskie, w angielskiej wolności i w angielskiej demokracji. Lubujemy się, niestety, platonicznie.

Co bowiem mówić o wzorach angielskich, kiedy my nawet niemieckich wzorów, na tych wąskich odcinkach, gdzie istnieje w Niemczech dobrowolność i brak przymusu, naśladować nie umiemy.

Niemcy, które pierwsze zaprowadziły przymusową powszechną służbę wojskową, Niemcy — przysłowio wy kraj driel'u a dziś wprost totalizmu, umiemy u siebie przeprowadzać wielkie akcje społeczne, oparte na zasadzie dobrowolności. Niedostępnym przykładem tego dla nas jest nie miecka ofiarność na „pomoc zimową“ (Winterhilfe).

Mamy prawo tę prawdę smutną publicznie wypowiedzieć, bo jak zapewnienia nas Obywatelski Miejski Komitet Pomocy Zimowej zaledwie kilka dni nas dzieli od ogłoszenia zaiste baniebnych „czarnych list“ kupców, przemysłowców, rzemieślników i w ogóle samodzielnie zarobkujących, którzy cynicznie uchylili się od jakiegokolwiek ofiar na ten cel.

Były określone minimalne normy

zasłużyć

ofiarności na pomoc zimową, były wysyłane i ponawiane przynaglenia. Ci ludzie nie dali żadnych wyjaśnień, żadnych obietnic, nie wpłacili nic, a nawet poniżej wyznaczonej im minimalnej normy, a wprost zignorowali sobie społeczny obowiązek.

Tych ludzi już blisko przed miesiącem (14 maja rb.) „Słowo“ próbowało brać w obronę. Wyrażało swój krytyczny stosunek do zasad takiej dobrowolności za którą stają takie sankcje jak jedna z najsurowszych kar w pejęciu człowieka szanującego swą godność — piętnowanie publiczne.

Jest w tym tylko tyle racji, że stosowanie kary niezależnie od tego, jaka ona jest, stanowi czynność nie

mniej smutna i niemniej przykra dla tego, który ją stosuje, niż dla tego, który jej podlega. Ale na to nie ma rady.

Społeczeństwo musi wychowywać swych obywateli. Dobrowolność i pełne, najwyższe poszanowanie godności ludzkiej jest słuszną metodą postępowania w stosunku do tych, którzy na nią zasługują. Ich przymus nie do tyczy, bo oni sami ponad ten przymus wyrosli. Ale gdy zasada dobrowolności ci zawodzi, gdy staje się źródłem cynicznego stosunku do swych obowiązków społecznych trzeba przywracać zasadę przymusu najprzód moralnego, a potem nawet fizycznego, o ile tamten nie poskutkuje.

Tego wymaga interes społeczny. Każdy ma to, na co zasłużył. Jedni Anglię, a drudzy Abisynię.

Piotr Lemiesz.

Społeczeństwo litewskie z uznaniem przyjmuje dobre stosunki z Polską

RYGA (Pat. Litewski minister spr. zagranicznych Lozoraitis po przyjęciu do Rygi udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, którym oświadczył m. in., że stosunki polsko-litewskie rozwijają się normalnie a rezultaty do tychczasowych rokowań są zadawalniające.

Rokowania handlowe, które są już daleko posunięte wkrótce wejdą

w okres ostatecznego załatwienia. Dyrektor departamentu Norkaitis uda się do Warszawy celem podpisania umowy handlowej polsko-litewskiej.

Kroki czynione przez rząd litewski dał zapewnienia stosunków dobrego sąsiedztwa z Polską przyjęte zostały z uznaniem przez całe społeczeństwo litewskie.

Gen. Franco bombarduje Castellon

SARAGOSSA (Pat). Wojska gen. Franco znajdowały się dziś po południu w odległości 5 km od Castellon. Po południu Castellon był bombardowany przez 40 samolotów. Ofiary w ludziach są znaczne.

W dalszym natarciu na południe po zajęciu Albocacer wojska gen. Franco posunęły się o 10 km, zajęły miasto Taradella. Oddziały, które

przerwały front pomiędzy Cuevas de Vinroma a Torreblanca posunęły się 8 km. naprzód.

W Lobos zaś na odcinku Cinqueta osiągnęły skrzyżowanie dróg pomiędzy miejscowościami Plan i Cervera. Wojska rządowe poniosły bardzo ciężkie straty. Hość jeńców wziętych do niewoli przez wojska gen. Franco jest olbrzymia.

Trzęsienie ziemi w Belgii, Francji i Holandii

BRUKSELA (Pat). Dziś, krótko przed godziną 12 została Bruksela na wiedziona silnym trzęsieniem ziemi. Na przedmieściu Cherbeck runął jeden z domów, a wiele innych doznało poważnych uszkodzeń. Kilkaset osób odniosło obrażenia od spadającego na ulicę gruzu i kamieni.

Wśród mieszkańców miasta panuje panika.

Trzęsienie ziemi, które trwało pół minuty zostało również odczute w in-

nych częściach Belgii.

BRUKSELA (Pat). Trzęsienie ziemi, które nawiedziło dziś Belgię, było najsilniejsze w dziejach tego kraju. Wszystkie sejsmografy w obserwatorium brukselskim uległy zniszczeniu.

Wypadków śmiertelnych wśród ludności Brukseli nie było lecz wiele osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. W mieście zapanowała po trzęsieniu ziemi panika, policji udało się jedynie z trudem usunąć zgromadzony

tłum z sąsiedztwa zagrożonych budynków.

We Francji

PARYŻ (Pat). Trzęsienie ziemi odczuto również we Francji, od Dunkierki aż do Cambrai. W Lille uległy zepsuciu, skutkiem wstrząsu aparaty w obserwatorium meteorologicznym. Wiele domów zostało zarysowanych.

LILLE (Pat). Z miasta Mousczou (Belgia) donoszą, że trzęsienie ziemi

spowodowało poważne spuszczenie w tamtejszym okręgu przemysłowym. Ulice są zavalone gruzem. Domy są zrujnowane. Jest trzech rannych w m. Mouseron i 10 w m. Courtrai.

PARYŻ (Pat). W północnych departamentach Francji, jak również w niektórych dzielnicach Paryża ludność przeżyła w sobotę po południu poważną emocję z powodu trzęsienia ziemi, które, jakkolwiek nie przyniosło żadnych ofiar w ludziach, to jednak wywołało cały szereg strat materialnych.

Trzęsienie to, które było dość gwałtownym na północy, w Paryżu zaznaczyło się tylko w formie lekkiego wahania ziemi. W 14 i 15 okręgu Paryża wahanie te wywołały w szeregu domów przesunięcie się mebli z jednego miejsca na drugie. Ludność tych domów, zaalarmowana, poczęła się gromadzić na ulicach i w bramach. W niektórych wypadkach zanotowano objawy paniki, zwłaszcza wśród kobiet. Lekkie wstrząsy dały się od Villejuif.

Na północy, np. w Dunkierce, trzęsienie ziemi dało się odczuć w ciągu 6 minut, powodując zawalenie się kolumna fabrycznych i przerwanie linii elektrycznej wysokiego napięcia. W całym szeregu miejscowości fabrycznych departamentów północnych liczne budynki zostały zagrożone przez rysy, które potwierdziły się w ścianach. Również doznały uszkodzeń instalacje lektryczne. Z Sain Quentin właściciel fabryki zawiadomił telefonicznie urząd meteorologiczny, iż wstrząs był tak silny, iż przesunął mu maszynę.

w Holandii

AMSTERDAM (Pat). W prowincjach południowych Holandii dało się odczuć trzęsienie ziemi. Wstrząsy rozpoczęły się o godz. 12,18 i trwały 10 sekund. Ofiar w ludziach nie było. Kilka domów zarysowało się.

Wstrząsy w Londynie

LONDYN. (Pat.) Wczoraj o godz. 11.55 odczuto silny wstrząs ziemi. Obserwatorium sejsmologiczne w Bromwich zarejestrowało szereg wstrząsów, których ognisko znajdowało się w odległości 340 km. Trzęsienie ziemi odczuto najwyraźniej na przedmieściu Londynu Moolwich, gdzie samochody stojące przed arsenałem poruszyły się zupełnie wyraźnie i przesunęły się o kilka centymetrów w kierunku chodnika.

Polska wita relikwie świętego Andrzeja Boboli

ZEBRZYDOWICE. (Pat.) Już na długo przed nadejściem pociągu, wiozącego relikwie św. Andrzeja Boboli dworzec stacji granicznej w Zebrzydowicach, przystrojony w zieleń i barwy narodowe zaczął się wypełniać zastępami różnych organizacji świeckich i religijnych oraz procesyj, jakie przybyły m. in. z Końcyc, Zebrzydowic i Cieszyna.

O godz. 6.28 wjechał na stację pociąg z relikwiami świętego. W oknach wagonu kaplicy ukazał się msgr. Respighi, ks. biskup Niemira, ks. prowincjał Sopucha i wielu innych dostojników kościelnych, towarzyszących świętym szczątkom od Wierczonego Miasta poprzez Jugosławię, Węgry aż do granic Rzeczypospolitej.

Pochyliły się sztandary pocztów, ustawionych wzdłuż dworca kolejowego, roz-

legły się dźwięki hymnu narodowego.

Utworzył się olbrzymi pochód, który udał się w kierunku boiska Kolejowego Przystosobienia Wojskowego, gdzie ustawiono wspaniały ołtarz. Srebrna trumna z relikwiami wyniesiona z wagonu-kaplicy oddana została przedstawicielom miejscowego duchowieństwa, którzy zaniesli ją przed ołtarz na placu KPW. Przed trumną w czerwonej szacie kroczył ks. kanonik Stefan, proboszcz zebrazydowicki, poprzedzany przez grupę dziewcząt w bieli, syjących kwiaty, za trumną postępowali przedstawiciele miejscowych władz ze stałą rosłą cieszyńskim na czele oraz reprezentanci miejscowego społeczeństwa i tłumy okolicznej ludności.

Po mszy św., którą celebrował ks. kanonik Stefan, pochód z trumną Świętego

powrócił do wagonu-kaplicy, gdzie przez cały czas postoju pociągu specjalnego gromadziły się wielotysięczne tłumy ludności, pragnącej oddać hołd wielkiemu synowi Kościoła i Polski.

DZIEDZICE. (Pat.) W dalszej drodze pociąg z relikwiami św. Andrzeja Boboli po przez stacje Próchno, Dragomyśl, Chybie, Zabrzeg i in. wielkie tłumy ludności zalegały dworce, a z wagonu-kaplicy relikwii świętego jeden z duchownych błogosławił kłęjące tłumy.

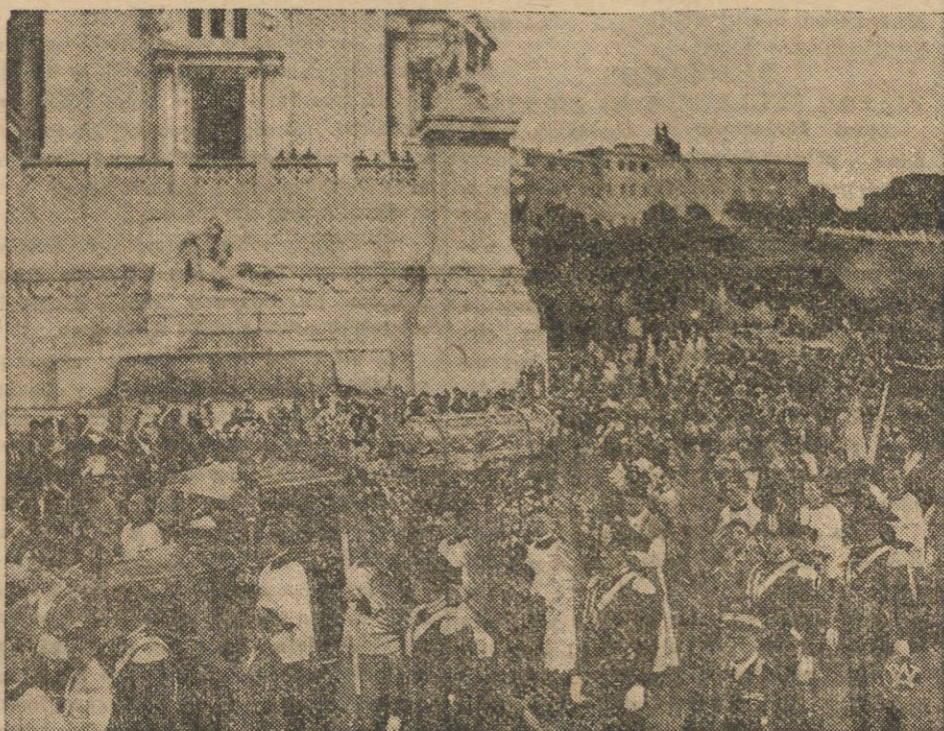
O godz. 19.15 pociąg zajechał na wspaniale udekorowany zielenią i flagami dworzec, na którym oczekiwali przedstawiciele miejscowych władz z p. starostą bielskim Bocheńskim na czele.

Po wyniesieniu z wagonu-kaplicy trumny z relikwiami Świętego powitał ją w imieniu miejscowego duchowieństwa i dziecezji śląskiej ks. proboszcz kanonik Barabas, po czym uformował się wielki pochód, poprzedzany orkiestrą i kompanią honorową pułku strzelców podhalańskich.

W KRAKOWIE

KRAKÓW. (Pat.) O godzinie 18.15 przy doniosłym dźwięku dzwonów wszystkich kościołów krakowskich z dominującym nad nimi głosem dzwonu Zygmunta z Wawelu, pociąg z relikwiami Świętego wjechał na pięknie przystrojony dworzec krakowski wśród głębokiej ciszy zebranych.

Na przybycie wagonu-kaplicy oczekiwali na dworcu kolejowym przedstawiciele władz z p. wojewodą dr Tymińskim, wojska z przedstawicielem dowódcy korpusu płk. Ociekiewiczem w otoczeniu delegacji oficerskich wszystkich jednostek broni i służb garnizonu krakowskiego, przedstawiciele wyższego duchowieństwa zakonnego i świeckiego z ks. arcybiskupem Sapiełą w otoczeniu ks. ks. biskupów Godlewskiego, Lisowskiego, Konara, Sonika, ks. infułata Podwina, ks. opata kanoników laterańskich i wielu innych przedstawicieli polskiej akademii umiejętności, wszystkich wyższych uczelni krakowskich i organizacji społecznych.



Relikwie św. Andrzeja Boboli w specjalnej trumnie, przenoszone w uroczystym kondukcje ulicami Wiecznego Miasta.

Szcześliwa kolektura „DROGA DO SZCZĘŚCIA”

Wilno — Gdynia — Słomim



Wilno, Wielka 44



Wilno, Mickiewicza 10



Gdynia, Świętojańska 1

gdzie ostatnio padł

M I L I O N



Poleca losy do I-jej kl. 42 L.P.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

P. K. O. dla Wilnie 700920

P. K. O. dla Gdyni 306456

Prywatne Ogólnokształcące Gimnazjum Koedukacyjne w Wilnie

przyjmuje zapisy uczni i uczenic w wieku szk. na rok szk. 1938/39

Informacje i zapisy tymczasowo w kancelarii Kursów Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie, przy ul. Benedyktynskiej 2, róg ul. Wileńskiej, codziennie od godz. 9 do 12 i od 15 do 17.

Nowe zajście w Sudetach

PRAGA. (Pał.) Czechosłowackie Biuro Prasowe ogłosiło oficjalny komunikat o zajściach, jakie wydarzyły się wczoraj w pobliżu pogranicza niemieckiego.

Na wzgórzu Burgwart opodal Wamndorfu stronnictwo niemiecko-sudeckie niosło kilkumetrowej wielkości godło stronnictwa, około którego wystawiono straż złożoną z 50 członków partii niemiecko-sudeckiej. Wczoraj w nocy, podczas ulew nego deszczu straż ta schroniła się do pobliskiego domu, będącego własnością p. Kubackowej. Członkowie straży w liczbie 50 zajęli wszystkie pomieszczenia domu, nietylko pokoje, lecz również klatkę schodową, a nawet strych. Syn właściciela domu zażądał od nich opuszczenia budynku. Członkowie straży nie usłuchali wezwania, odgrajając się ponadto Kubackowi. Ten ostatni zwrócił się wówczas do posterunku żandarmerii, żądając usunięcia przybyszów. Przybyłe władze policyjne zatrzymały 47 osób, które umieszczone zostały tymczasowo w koszarach policyjnych. Nie doszło przy tym do żadnych incydentów. Przy zatrzymanych znaleziono dwa otwarte noże i kaset. Z 50

członków partii niemiecko-sudeckiej, którzy schronili się przed deszczem w domu Kubackowej, dwaj na widok policji wyskoczyli przez okno, przy czym obaj doznali złamania nóg i zostali na miejscu. Zostali oni znalezieni później przez miejscowego pogotowia.

Z polecenia władz sędzia śledczy wdrożył dochodzenie w tej sprawie. Wczoraj rano odbyło się przesłuchanie zatrzymanych. Przed gmachem sądu w Wamndorfie zebrał się tłum ludzi, liczący do 1.500 osób. W kilku fabrykach w Wamndorfie przerwano pracę. Tłum przyglądał się kolejnemu wypuszczaniu z sądu przesłuchanych, wnosząc jedynie okrzyki „Sieg heil”.

O godz. 15 przesłuchanie zostało zakończone i wszyscy zatrzymani zostali zwolnieni. Tymczasem przed gmach sądu przybyło jeszcze około 400 osób, które jednak na wezwanie posta sudecko-niemieckiego Roesslera spokojnie rozeszły się. W godzinach popołudniowych miasto przybrało wygląd zupełnie normalny.

100 domów i kościół w płomieniach

RYGA. (Pał.) W miasteczku Ludza (5 tys. mieszkańców) niedaleko Rzeżycy wybuchł pożar, który rozszerzył się błyskawicznie.

Niemal całe miasto stoi w ogniu. Płonie przeszło 100 domów mieszkalnych,

kościół katolicki, poczta, zarząd miejski itd. Akcją ratunkową prowadzą straże ogniowe ze wszystkich sąsiednich miejscowości oraz wojsko. Około 3.000 ludzi w chwili obecnej jest bez dachu nad głową. Pożar trwa w dalszym ciągu.

Dokument w lodzie pozostawiony przez podróżnika amerykańskiego

MOSKWA. (Pał.) Muchanow, kierownik sowieckiej stacji polarnej zamieszkałej ub. r. na wyspie Henriette w północno-wschodniej części Archipelagu Nowej Syberii na Oceanie Lodowatym, zawiadomił o odkryciu w szczelinie skały bazaltowej miedzianego cylindra, zawierającego sprawozdanie z ekspedycji kapłana amerykańskiego Delonga, który przed 57 laty odkrył dwie wyspy, nazwane przezeń „Jeannette” i „Henriette”.

Wyspy te otrzymały również nazwę wysp Delonga. Wkrótce po dokonaniu odkrycia statek, na którym płynął podróżnik, uległ rozbiciu, a sam Delon wraz z całą załogą, z wyjątkiem dwóch osób — zginął.

Muchanow nie mógł odcyfrować znalezionej dokumentu ponieważ z powodu nieszczerzego zamknięcia cylindra dokument uległ częściowemu zniszczeniu.

**Najstarsze i najbardziej poczytne
pismo polskie w Litwie**

TYGODNIK

CHATA RODZINNA

(16 rok wydawnictwa)

Adres: Kaunas, Ožeškienės g-vė 12.

Najlepsze źródło informacji i miejsce dla ogłoszeń.

Prenumerata — do końca roku 5 zł. z przesyłką pocztową.

Numery okazowe na żądanie gratis.

Uchwały Kresowego Zw. Ziemian

W wyniku dwudniowych obrad Kresowy Związek Ziemian uchwalił w Wilnie wysłać depezy holdowniczych do P. Prezydenta R. P. i p. Marszałka Śmigłego Rydza oraz następującą rezolucję:

REZOLUCJE

ZJAZDU SPOŁECZNEGO ZIEMIAN.
Zjazd Zjednoczonych Ziemianek i Ziemian północno-wschodnich województw Rzeczypospolitej, obradujący w Wilnie w dn. 10 i 11 czerwca 1938 r., w poczuciu ciężkich na Ziemiaństwie obowiązków wobec Kościoła, Państwa i Rodziny, jako podstawowej komórki społecznej, ożywiony gorącym pragnieniem, aby współczesne ziemiaństwo sprostało szczytnym tradycjom pracy dla Ojczyzny, przekazanej przez Ojców naszych w nowych warunkach życia społecznego, powziął następującą rezolucję:

„Zjazd wzywa wszystkich Ziemian i Ziemianki

1) do oparcia życia rodzinnego na podstawach wiary naszej katolickiej i wskazaniach Kościoła.

2) Do wychowywania młodego pokolenia w duchu prawdziwie katolickim i w poczuciu obowiązku twardej pracy na własnym warszacie, której celem winno być dobro społeczeństwa i Państwa.

3) Do najściślejszej współpracy z Armią i fak w dziedzinie ogólnych potrzeb obronności Państwa, jak i społecznych poczynań wojska.

4) Do współdziałania z nauczycielstwem wiejskim, rozłożenia opieki nad jego potrzebami i udzielania mu pomocy w tak ciężkich nieraz warunkach pracy, zwłaszcza w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

5) Do wspólnego współdziałania we wszystkich organizacjach społecznych w terenie o charakterze katolickim z Akcją Katolicką na czele, jak również w organizacjach gospodarczych, użyteczności publicznej oraz samorządach terytorialnym i gospodarczym.

W tym celu Zjazd zaleca:

a) Czynny udział wszystkich Ziemian i Ziemianek w ich własnych organizacjach, w których obowiązywać winna zasada bezwzględnej solidarności i dyscypliny.

b) Bezwzględne utworzenie mieszanych komisji społecznych, złożonych z ziemian i ziemianek przy każdym oddziale powiatowym Kresowego Związku Ziemian, których zadaniem będzie wprowadzenie w życie postanowień Zjazdu, koordynowanie i podział pracy na terenie powiatu w myśl wskazań Naczelnej Komisji Społecznej w Warszawie

Jako jeden z najbliższych celów akcji Zjazd uważa tworzenie świetlic i dzielnic dla służby folwarcznej oraz zapewnienie powstającym ośrodkom należytego kierunku. Zjazd zwraca się do Kresowego Związku Ziemian z apelem do udzielenia pomocy i poparcia w powołaniu do życia Koła Młodych Ziemian na terenie Wilna, grupującego młodych ziemian oraz ziemiańską młodzież uniwersytecką.

Prof. Wilanowski ponownie dziekanem Wydz. Prawa i Nauk Sp. U S B

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Wydziału Prawa i Nauk Społecznych U. S. B., na którym dokonane zostały nowe wybory dziekana na rok akademicki 1938-39.

Dziekanem Wydziału Prawa i Nauk Społecznych wybrany został po raz drugi profesor prawa kanonicznego Bolesław Wilanowski.

L. P. T. w Wilnie

organizuje
pociąg popularny do Warszawy
w dn. 18—21 czerwca. Cena zł 18.—
Zapisy: „Orbis” — ul. Mickiewicza 16-a
i Wielka 49.

Zjazd delegatów „Rodziny Urzędniczej”

WARSZAWA. (Pał.) Wczoraj odbył się w Warszawie jednodniowy walny zjazd delegatów stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza”. Obrady poprzedzone zostały nabożeństwem w kościele św. Jakuba, po czym o godz. 10 w dyrekcji naczelnej Lasów Państwowych nastąpiło otwarcie zjazdu, w którym wzięło udział około dwustu osób, reprezentujących wszystkie okręgi stołeczne i prowincjonalne stowarzyszenia.

Nie ma noclegów w Warszawie dla wycieczek szkolnych

WARSZAWA. (Pał.) Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego zawiadomia, że wobec przepelnienia schronisk szkolnych, wycieczki szkolne, udające się do Warszawy, nie mogą liczyć na noclegi.

Wycieczki bez uprzedniego zapewnienia sobie noclegów bezwarunkowo nie powinny przyjeżdżać do Warszawy.

Czech uderzył Niemca siekiera

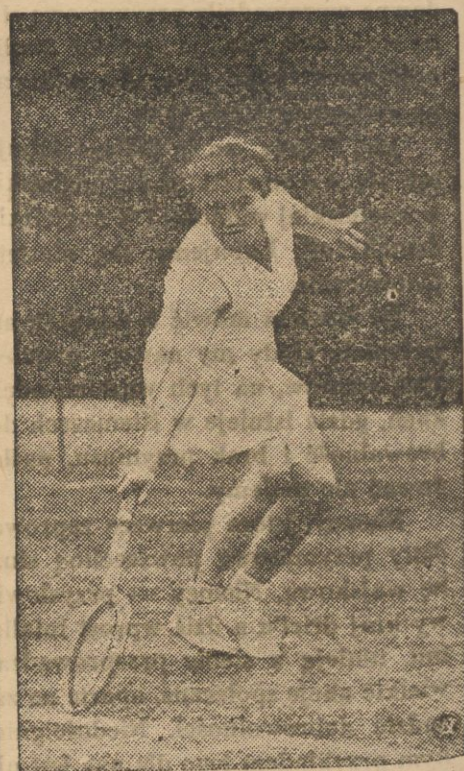
DREZNO. (Pał.) Jak donosi „Freiheitskampff” w miejscowości Czeska Lipa wczoraj wieczorem funkcjonariusz stronnictwa Niemców sudeckich napadnięty został przez komunistę. Gdy funkcjonariusz ów zaczął się bronić, podbiegł doń pewien Czech z siekierą i uderzył go z całej siły. Ciężko rannego Niemca przewieziono do szpitala.

Kronika telegraficzna

— Prezydent Meksyku Cardenas polecił usunąć z szeregów armii generała brygady Enrique Espejel Chavarria, podejrzanego o utrzymywanie kontaktu z gen. Cedillo. Niezależnie od tego toczyć się będzie przeciwko gn. Chavarria postępowanie przed sądem wojskowym.

— Mandzursko-niemiecki traktat przy jażn ratyfikowany został przez cesarza Mandzuku.

Jędrzejowska mistrzynią hrabstwa Kentu



LONDYN. (Pał.) W sobotę rozegrany został finał gry pojedynczej pań o mistrzostwo hrabstwa Kentu w Beckenham pod Londynem.

W spotkaniu tym Jędrzejowska pokonała świątną tenisistkę południowo-afrykańską Heine-Millier w trzech setach 7:5, 3:6, 6:2. Polka w ostatnim secie miała zdecydowaną przewagę nad przeciwniczką.

Dzięki zwycięstwu temu Jędrzejowska po raz drugi zdobyła mistrzostwo hrabstwa Kentu.

KOEDUKACYJNE LICEUM HANDLOWE

ORAZ

KOEDUKACYJNE LICEUM ADMINISTRACYJNE

POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRZEWIENIA WIEDZY HANDLOWEJ
I EKONOMICZNEJ W WILNIE.

Kurs nauki trzyletni. Do klasy I liceum przyjmuje się kandydatów na podstawie świadectwa ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub gimnazjum zawodowego lub też innego świadectwa, uznanego przez władze szkolne za równoważne. Wiek od 16—20 lat. Obowiązuje egzamin wstępny.

Uprawnienia liceum po ukończeniu 2-eh lat nauki:

- 1) Wstęp do szkół wyższych pokrewnego zawodu na równych zasadach z absolwentami liceów ogólnokształcących, do innych szkół wyższych po złożeniu odpowiednich egzaminów uzupełniających.
- 2) Prawo 2-eh kategorii urzędników państwowych.
- 3) Prawo do skróconej służby wojskowej, oraz wstęp do szkół oficerskich.

Informacji udziela, oraz przyjmuje zapisy kancelaria Liceów Wilno ul. Mickiewicza 18, tel. 14-14.

Dwuletnie Żeńskie Liceum Gospodarcze ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET w WILNIE

Przygotowuje absolwentki do prowadzenia i organizowania gospodarstw zbiorowych przemysłowych i społecznych (hotele, pensjonaty, bursy itp.), oraz rodzinnych.

Liceum korzysta z praw Państw. Liceów Zawodowych.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 22 czerwca br.

Przy liceum czynna jest bursa żeńska (koszt całkowitego utrzymania 45 zł miesięcznie).

Informacji udziela i zapisy przyjmuje do dn. 20 czerwca br. Sekretariat Liceum Gospodarczego Z.P.O.K. w Wilnie, ul. Bazylińska 2—19, tel. 25 97 w godz. 10—12 codziennie oprócz niedziel i świąt.

POLSKI SPÓŁDZIELCZY BANK RZEMIEŚNICZY W WILNIE

ul. Portowa 28. Telefon 8-22.

Przyjmuje drobne oszczędności i większe wkłady na oprocentowanie; wydaje swym członkom pożyczki do 2000 zł; załatwia operacje inkasowe. Bank czynny co dzień w godz. 9—12 i 17—19.

Książki za bezcen

DRUGI katalog książek po cenach zniżonych „Wiosna 1938” wysłać darmo **Dom Książki Polskiej**, Warszawa, Plac 3-ch Krzyży 8 (drugie podwórze). Sprzedaż na miejscu i w księgarniach.

Rosyjska emigracja

(Korespondencja własna)

Paryż, w czerwcu

W każdej brukowej powieści z ostatnich dwóch dziesiątków lat zawsze spotkamy opis wyprawy bohaterów do Paryża. Otóż niewątpliwie kelner, usługujący romantycznej parze po pewnym czasie okaże się pułkownikiem lub sztabs-kapitanem dawnej carskiej armii. Inaczej powieści nie znajdzie czytelników. I to jest fakt. Co drugi szofer, kelner, chłopiec hotelowy w Paryżu mówi po francusku swoistym, słowiańskim akcentem. To zbiegowie z Rosji, czasami „niewowraszczericy”, ludzie, którzy stanowią t. zw. porewolucyjną emigrację rosyjską.

Wiele razy zwracano już uwagę na różnicę pomiędzy polską emigracją polityczną a emigracją rosyjską. Polscy emigranci walczyli do ostatka, dopiero zmuszeni przewagą wroga porzucali ojczyznę, żeby tam, za granicą organizować swoje siły do nowej walki, do nowych prób zdobycia niepodległości. Byli to przezważnie ludzie wyjątkowo uzdolnieni, sól narodu. Na obczyźnie tworzyli ogniska umysłowego ruchu polskiego. Ich rola, jakkolwiek smutna, była zaszczytna i pożyteczna. Tymczasem to, co się zwykło nazywać emigracją rosyjską, to element wybitnie przeciętny, pozbawiony wszelkich ambicji i dynamiki politycznej. Oczywiście nie można nic zarzucić ludziom, którzy opuścili ojczyznę gdy znaleźli się w bezwzględnej mniejszości, nie można nawet mieć pretensji do tych nieszczęsnych, którzy tłumoczkli swoje w czasie burzy opatrzyli i zawinęli do cichego, spokojnego portu. Ucieczka czasami może być zwycięstwem. Ale ich nieszczęście stanowi to, że na obczyźnie uchodzący przestali myśleć o powrocie do Rosji, stali się warstwą jałową, przestali formować oblicze historii swojej wielkiej ojczyzny.

Żeby uniknąć bolesnych nieporozumień muszę tu założyć następujące zastrzeżenia: 1) Rosjan w Polsce nie trzeba traktować jako emigrację. Z wyjątkiem mniejszej części uciekinierów, to są ludzie powiedzmy, osadzeni, ale przecież bez własnej winy. 2) Mówiąc o emigracji mam na myśli przede wszystkim skupienia uchodźców - Rosjan we Francji, z którymi miałem okazję wiele razy się spotykać i rozmawiać. 3) Osobiście mam bardzo wysoki kult i szacunek dla kultury rosyjskiej, w swoim czasie jednej z najwyższych w Europie. Przyczyniamy sobie wiele szkody nie doceniając olbrzymiego wkładu Rosji do literatury, muzyki i nauki europejskiej.

We Francji emigrantów rosyjskich można spotkać prawie wszędzie i na różnych stanowiskach społecznych. Najczęściej są to szoferzy, kelnerzy, barmani, waleci hotelowi, czasem właściciele małych restauracyjek, gdzie przy radiu i kieliszku wódki zbierają się na pogawędkę towarzy-

szę broni jeszcze z czasów wojny japońskiej. Są również jednostki na bardziej znacznych stanowiskach, poza tym niektórzy należą do zawodu muzycznego jako członkowie orkiestr symfonicznych i salonowych, baletów itd. Ale to są ludzie, którzy marzyć nawet przestali, nie tylko coś czynić w tym kierunku, żeby wrócić do Rosji, żeby odmienić jej oblicze, żeby skończyć nareszcie to niesamowite i przerażające widowisko. Odebrali też swoją nagrodę — są tylko tematem do operetek. I nie potrzeba w tym widzieć jakiejś kolei losu, zemsty dziejów za znoyny żywot polskich wychodźców. Po prostu uciekło z Rosji to, co i tak nie było wiele warte. I do nikogo tak lepiej się nie stosują słowa Dostojewskiego, jak do nich, że naród, który przestał marzyć o wielkiej dla siebie misji dziejowej nie jest godzien życia narodowego. Oni w każdym razie go nie podniosą.

Kilka słów należy się takim postaciom, jak np. Strawiński. On wistocie marzy o powrocie do ojczyzny, o nowym jej życiu, i przyczynia się

swoją wielką muzyką do tego nie mniej, niż Słowacki w okresie porobiorowym. Ale jest to człowiek, który już na długo przed rewolucją osiadł za granicą, ostatnio zresztą przyjął obywatelstwo francuskie. Tego samego pokroju człowiekiem jest Bierdiajew; nieszczęśliwie ułożyło się życie Prokofiewowi, który po dziesięciu latach emigracji powrócił do Rosji i obecnie pisze muzykę do mów Stalina. W czasie ostatniego pobytu w Paryżu wyglądał na człowieka zupełnie złamanego.

Oprócz tej największej, przeciętnej masy emigrantów znajdują się za granicą trockiści, mieńszewicy, socjaliści itd. Pewna grupa jednak zasługuje na specjalną uwagę. Jest to ruch pozytywny, zmierzający do osiągnięcia wszelkim sposobem władzy w Rosji, jedyny odłam ludzi twórczych, wciąż urabiających opinię współrodaków zgrupowany dokoła pisma „Głos Rosji”, wychodzącego w Sofii. Rzecz znamienita, prowadzą je zbiegowie z sowieckich obozów koncentracyjnych, Soloniewiczowie. Niedawne przeżycia, jasny obraz rzeczywistości

Nie odkładaj do Jutra, co masz uczynić dziś.

Już miliony ludzi przekonano się, że przez odkładanie do jutra wiele bardzo traciłi. Otóż i teraz należy wykorzystać to „dziś”, bo jutro może być za późno. Jeszcze dziś należy zamówić los I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Konto P.K.O. 18.814.

sowieckiej, pragnienie wyzwolenia ojczyzny — oto co powoduje namiętny ton ich doskonale pisanych artykułów. Pismo ich mówi tylko o Rosji, zamieszcza analizy wydarzeń gospodarczych i politycznych w Sowietach, stara się zorganizować bojową inteligencję rosyjską, która by w przyszłości objęła ster rządów, notuje wszystkie bestialstwa i morderstwa G. P. U. Lektura tego pisma może przyprowadzić o melancholię najbardziej zrównoważonego człowieka. I widać, że znajdują odgłos, że stają się niebezpieczni dla obecnego reżimu, skoro część zespołu redakcyjnego uległa straszemu, sławnemu w swoim czasie wypadkowi. Nieznani (a właściwie

dobrze znani) sprawcy przysłali do redakcji „Głosu Rosji”, paczkę zawierającą maszynę piekielną. Trzech członków redakcji poniosło śmierć przy rozpakowywaniu przesyłki. Odtąd Soloniewiczowie i ich towarzysze zdwoili aktywność — artykuły ich są coraz bardziej namiętne, coraz więcej zdobywają sobie zwolenników.

Wydaje mi się rzeczą bardzo na miejscu rozważenie problemu — co będzie z Rosją? Polska powinna nie tylko zabezpieczyć się przed napaścią imperialistów stalinowskich, nie tylko zagwarantować sobie na wypadek zmiany reżimu strefę bezpieczeństwa, ale być może poprzeć w sposób dla siebie korzystny któreś z silniejszych, z prawdziwego zdarzenia ugrupowań emigracyjnych — innymi słowy prowadzić tę samą politykę, którą w swoim czasie wskazał Marszałek Piłsudski, dążąc do stworzenia buforowej Ukrainy. W dzisiejszych czasach, gdy farba na mapach politycznych Europy coraz bardziej kruszeje, gdy granice zmieniają się z każdym prawie miesiącem warto obmyśleć tę kwestię, tak bardzo istotną i żywotną dla Polski.

ernö.

PODRĘCZNA KASA.

Trudno jest zawsze mieć przy sobie kasę podręczną, którąby zabezpieczała nasze pieniądze przed pożarem, kradzieżą lub zgubą.

Książeczkę oszczędnościową PKO zabrać można wszędzie i w każdym urzędzie pocztowym wpłacić lub podjąć z niej pieniądze. Jest ona jedyną kasą podręczną, która daje pełną rękojmię bezpieczeństwa.

PEWNOŚĆ — ZAUFIANIE PKO

Świat poławiaczy pereł

Każdy wie dobrze, że Lwów jest całkiem pozbawiony wody. Powiada się o Lwowie, że byłby najwspanialszym miastem Polski, gdyby miał rzekę. Rzekal — oto jedyny przedmiot zazdrości lwowian.

A przeciw coś tam się nam tłucze w pamięci, że dawniej Lwów leżał nad Pełtwią. Bał były tam przecie na wet powódzie. W roku 1514 — „gdy w czerwcu przez ustawiczne deszcze we wylewy tak woda w rzece wzbrała, że wdarła się do miasta i przed miście krakowskie tak zalała, że członami do kościoła św. Stanisława płynąć było trzeba”. Ale próżno przybysz rozgląda się po Lwowie — co się stało z Pełtwią? Pod ziemię się zapadła, czy jak?

Jakbyś zgadł — zapadła się pod ziemię. Płynie gdzieś tam pod miastem ujarzmiona i niegroźna, nieświa domą szalonego ruchu nad nią, śpiących samochodów, nowego nieznanego jej świata. U wylotu ulicy Iwaszkiewicza wpływa w podziemia, przepływa wzdłuż ulicy Obertyńskiej, Jabłonowskich, ulicą Kącik, Romanowicza, Akademicką, pod placem Mariackim, pod Wałami Hetmańskimi i ulicą Pełtewną, by wypłynąć znów na powierzchnię hen aż na Zamarstyno-

wie. W tej swojej wędrówce podziemnej przyjmuje dwa dopływy — po lok Żelaznej Wody i potok Pasieki.

Pełtew stanowi główną oś podziemnych kanałów miejskich, niezwykle rozległych i rozgałęzionych, o łącznej długości 135 klm, o bardzo nierównej szerokości. Jedne kanały mają w przekroju 5,40 metra, inne są tak wąskie i niskie, że zaledwie można po nich pełzać. Z obu stron właściwego kanału biegną betonowe chodniki.

Lwowianie dumni są ze swych kanałów, porównyując je do słynnego paryskiego „égouts” i jego „col lecteurs”. Żalują też, że ich „égouts” jest zamknięte dla publiczności i wierzą, że otwarcie kanałów zdołalo by zainteresować turystów. Być może — turyści lubią wlaźć tam, gdzie są najmniej potrzebni, choć trzeba pamiętać, że Pełtew i kanały lwowskie nie doczekały się jeszcze niestety swego Wiktora Hugo, a więc i atrakcyjność ich byłaby niewątpliwie znacznie mniejsza. Choć z drugiej strony kanały lwowskie często trafiają — jeśli nie do literatury — to przynajmniej do prasy lwowskiej. Dzieje się to co prawda znacznie w mniej romantyczny sposób, niż to jest przed-

stawione w „Nędznikach”, choć pewne podobieństwa dałyby się niewątpliwie odszukać. Oto z tych rozgałęzionych po całym mieście kanałów, podchodzących niejednokrotnie pod sklepy, mieszkania, banki umieją się przedostawać na powierzchnię tak zwane „męty społeczne”, czyli poprostu włamywacze lub zwyczajnie złodziejczki, by dokonać napadu rabunkowego na z góry upatrzony obiekt.

Być może, że możliwość spotkania autentycznego apasza lwowskiego mogłaby pociągnąć niejedną żądną wrażeń turystkę, która by się zgodziła zapuścić się w te mało skądinąd ponętne podziemia. Ale jeśli w którejś z czytelniczek zadrgała w tym miejscu tęsknota do romantyzmu świata podziemnego, trzeba od razu ją uprzedzić, że jeśli spotkanie z apaszem jest możliwe, pewne jest inne, napewno mniej miłe spotkanie, mianowicie z całymi stadami szczurów. Czyż można sobie bowiem wyobrazić podziemia bez szczurów? A przecież kanały lwowskie to ścięci z całego miasta, to wysmienity żer dla tych przemysłych stworzeń. To też nie zięcone stada szczurów uciekają przed człowiekiem, który przy młym blasku latarki elektrycznej chciałby zwiedzać ten podziemny świat Lwowa.

A więc widzimy, że świat ten nie jest tak pusty i głuchy jak tego mog-

libyśmy się spodziewać. Że ma swoich mieszkańców sezonowych lub stałych, którzy w jego cieniu czują, bądź na te resztki, które miasto nadzieim pogardliwie im rzuci, bądź też którzy z cienia starają się wdrzeć w miasto nadziemne, by je obrabować z tego, czego by się nigdy nie wyrzuciło do kanału.

Nigdy? Podziemne miasto kanałów ma o tym odmienną opinię. Wyobraźmy sobie roztargnioną wielką damę, która po powrocie z wykwintnego bankietu zdejmuje z szyi wspaniałe naszyjnik pereł. Jest zmęczona i nie chowa odrazu pereł do kasełki. Przez niedopatrznie służącej pereł trafiają do zlewu, sznurek się rozrywa i pereł uciekają przez dziurki w zlewie do rury, stamtąd do kanału, stamtąd do Pełtwi.

Powiecie, że takie roztargnienie jest niemożliwe. Być może; ale swoją drogą chciałbym byłście porozmawiać o tym nie z panią, czy służącą (oskarżoną być może o kradzież), ale z ubogimi ludźmi, mieszkającymi gdzieś na przedmieściach, a zwany „manelarzami”. Spytacie kóż to są manelarze? Odpowiem wam, że manelarzy nazywa się czasem poławiaczami pereł.

Jeżeli chcecie ich zobaczyć, nie radzę wam rozpytywać się o nich szero — prawie bowiem ludzie tacy nie istnieją. Jeśli zechcecie ich zobaczyć, będziecie musieli wybrać się



Cicho sza

Nie przesadzać w intensywności

Świat dzisiejszy jest w połowie niemrawy, w połowie przesadnie intensywny. — Nie wiadomo czasami co gorsze.

Na statkach kursujących pomiędzy Wilnem a Wermami prawie codziennie spotyka się wycieczki. Niekiedy wycieczki te wprost z dworca ruszają na zwiedzanie miasta.

Co za sens męczyć dzieci po najczęściej nieprzespanej nocy? Wpierw powinien być przynajmniej 5- czy 6-godzinny sen w schronisku, a dopiero potem zwiedzanie miasta i Werek.

Bardzo często taka wycieczka poprostu drzemie na statku, albo narzeka na ból głowy.

Jeżeli działwa obejrzy o jeden zabytek mniej, to nie nie szkodzi. Jeszcze nieraz będzie mogła uzupełnić swoją wiedzę o Wilnie. Będzie o wiele gorzej, jeżeli wycieczka wrażeń chaosu, kogutków i szalonego zniechęcenia.

Nie przesadzajmy w intensywności zwiedzania. Wycieczka jest rodzajem odpoczynku wakacyjnego. Nie należy o tym nigdy zapominać. N. N. N.

ŻART NA STRONIE

Podróżowanie naraża człowieka

Krecinki Małe nie są znowu takie małe. Nawet w ciągu dwóch godzin najsporniejszy spacerowicz nie obejdzie wszystkich ulic. A w ogóle — to bardzo porządna, interesująca miejscowość. Tylko warszawskie przepędki — przyjeżdżają tu na lato — beczelnie tłumaczą, że nazwa miasteczka pochodzi od słowa „krefyn”, Tfu, łobuziaki...

Jeśli by zapytać pierwszego lepszego tutejszego o najważniejszą w tym skupieniu ludnościową osobę — to bez dłu-bania palcem w nosie, natychmiast poinformuje, że dyrektor Potrystuska.

— Ten, co to szwagrom kapłana — nie omieszka każdorazowo dodać zapytany pierwszy lepszy tutejszy.

I rzeczywiście, mirem ogólnym cieszy się właśnie dyrektor Potrystuska...

Przychodzi do balwiarzy. Cyrułik przyrywa gołonie brody pana kierownika i z najniższym ukłonem:

— Pan dyrektor niechaj pozwolić raczy!

— Kiedy może pan kierownik się nie zgodzi? — jedynie z grzeczności zauważa niski, przysadzisty pan dyrektor.

— Ależ, bynajmniej...

Na poczekaniu przed okienkiem długiego ogonka klientów. Wchodzi Potrystuska:

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki... panie dyrektorze, prosimy — i cały ogonek cofa się, niknie nieomal.

Kłócą się panienki na temat koloru nieba:

— Sine — twierdzi Tośka.

— Błękitne — upiera się Halinka.

— Zamiast kłócić się, idziemy do pana dyrektora!

— Żółte — określa pan dyrektor.

— Żółte — wołają z zachwytem wszyscy. I niebo, które właśnie płonie najczystszym szkarłatem, nic nie poradzi. Żółte jest dla mieszkańców Krecinek Małych i koniec! Taki to autorytet z tego Potrystuski...

Panie dyrektorze! Choć nikt kochany nie umarł, choć o przeniesieniu mowy nie ma — trzeba jechać. Przystali taki kolorowy papierek ze złoczym napisem: „Jedź do Wilna, naciesz się pięknem, naoddychaj tradycją”... Papierek podpisany przez Propagandę Turystyki... może to ja kaś Kompetencja? Może tych, co nie posiadają nacieszyć się pięknem i naoddychać tradycją na czarną listę wciągną?

Przed odejściem pociągu napłakać się, nautyskać się z żoną... jechać...

Już kilka kilometrów pociągiem przejechał Potrystuska. Wszyscy pasażerowie znajomi. Dano mu najwygodniejsze miejsce. Konduktor o bilet nawet nie pytał, zasalutował tylko i dalej sobie poszedł. Ale potem...

Cham jakiś pana dyrektora, śniącego o domu, z ramię szarpie...

— Poszedł won!

— Proszę o bilet.

— O jaki bilet? — wścieka się zaspary dyrektor.

— O kolejowy... dokąd pan jedzie?

— Do Wilna, a biletu nie mam!

— Proszę więc za mną, bez biletu nie wolno!

— Jestem dyrektor Potrystuska...

— To cóż z tego, bilet trzeba mieć... Za mną!

Sapiący Potrystuska wchodzi do bu-

w stronę Zamarstynowa, tam przystać się nieznacznie w pobliżu wylotu Pełtwi i czekać zmierechu. Kiedy zmierech zacznie zapadać, ujrzenie grupkę ludzi, chyłkiem skradająca się w kierunku wejścia do kanałów. Idźcie za nimi ostrożnie, by nie spłoszyć ich hałasem. Gdzieś tam w głębi sklepionego koryta Pełtwi, gdy już wzrok ludzki nie może ich dojrzeć z zewnątrz, zapala nędzny kaganek i wyjmują przyrządy do pracy. Niedużymi sieciami wydobywają z dna Pełtwi nieco szlamu, wyrzucają go na chodnik i przy blasku kaganek szukają w nim grabkami pereł, rzucanych niebacznie do zlewu.

Być może, że wspaniałe naszyjnik pereł, rzadko może trafić do Pełtwi. Ale drobniejsze perełki nie mogą być takie rzadkie, skoro istnieje specjalny hml powiedzmy — zawód wydobywania ich z błotnistej dna Pełtwi. Lwowianie powiadają, że łowcy pereł rzadko wracają do domu z próżnymi rękoma. Dałoby się zapewne snuć w związku z tym przeróżne refleksje nad naturą ludzką. Ale nie będziemy tego czynili — czwaj doprawdy nie ma lepszego zajęcia jak za puszczenie się w ciemne zakamarki duszy ludzkiej, by wyłowić z nich ja kaś perełkę.

Która w dodatku może być fałszywa.

K. J. W.

fełu stacyjnego. Pełno zakąsujących. Siedzą i stoją. Stoi także Potrystuska, czekając, aż mu kto miejsca ustąpi. Ale nikt się nie kwapi. Więc dosyć tego:

— Ej, panowie, miejsce dajcie!

Nic... Dyrektor laseczką spycha jakiegoś młodzieńca siedzącego w towarzystwie pani:

— To ja, rozumiecie?

— A to ja, jak śmiejesz, ty gruba pała, tak postępować?! — kiedyż nie wrzaśnie, kiedyż nie odepchnie dyrektora młodzieńca, siedzący w towarzystwie pani.

— Oświadczam, że dyrektor Potrystuska!

— A ja szmarlektor Karatuszka! — parska od pieca śmiechem jakiś chuligan.

Wilno. Idzie ulicą dyrektor Potrystuska i sęka: — Cemu mi nikt nie salutuje? Z chodnika nie ustępują...

Przechodnie co chwilę go potrącają. Trzeba pożalić się posterunkowemu:

— Panie, mnie nikt nie salutuje! Dyrektor z Krecinek Małych jestem...

Policjant mrugnął do kolegi:

— Ignac, wariat, zabierz go, gdzie trzeba! Do innych wariatów...

Zupełnemu zapomnieniu o godności, o autorytecie, szybkim nogom zawdzięcza Potrystuska to, że nie zabrał go Ignac.

„Podróżowanie, podróżowanie... Poza Krecinkami Małymi naród tępy, nieinteligentny, krnąbrny. Żadnego szacunku! Bluzganie! Pomiatanie godności! Szarganie dostojności!”

Bagno i skandal!!!

JAN HUSZCZA.

W pracowniach pisarzy wileńskich

Bujnicki Teodor: Razem z moim sześciolatnim synkiem opracowujemy wiersze dla dzieci.

Ejo już ma tego dosyć, ja nie!

Dobaczewska Wanda: Marzę o ponownym otrzymaniu nagrody...

Huszcza Jan: W r. b. wydałem tomik wierszy p. t. „Ballada o podróżnych”. Mam nadzieję, że w r. 1950 wydaję drugie wydanie „Ballady o podróżnych”. Mimo wciąż wzrastających trudności. Bowiem taki już jestem: wytrwały i pracowity.

Leczycki Kazimierz: W teatrze na Pohulance wystawiam komedię „Pensjonat Jasia”. Przygotowuję... recenzentów.

Łopalewski Tadeusz: Otrzymałem nagrodę „Pionu”. Niestety, na wydaję pracę kulturalną nie mam czasu: pochłania mnie „Polskie Radio”.

Mackiewicz Józef: Wciąż podróżuję. Moje kiedykolwiek co z tego wyjdzie...

Maślński Józef: Od ośmiu lat pracuję nad tomem pierwszorzędnych, rewelacyjnych wierszy. Już mam ich tytuły.

Poza tym koresponduję z Karolem Irzykowskim dużo (ja!) i głęboko (oni!).

Ochenkowska-Romer Helena: Piszę mało, wiele natomiast mówię.

Rymkiewicz Aleksander: Piszę ostatnio podanie do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o posadę.

Mam zamiar wkrótce wydać — ostatnio 10 złotych.

Wyszomirski Jerzy: Najpierw muszę oświadczyć, że podejrzenia, jakobym ja był Jerzym Wrzosem z pornograficzno-erotycznych „Wolnych Żartów”, są bezpodstawne. Pckrewieństwo duchowe i analogie, to jeszcze nie identyczność.

Pisarskie moje zamierzenia streszczają się w dążeniu do napisania pięciuset felietonów o Charkiewicz, ośmiuset o Maślńskim i tysiąca o Mikulce. Oczywiście, o ile „Kurjer Powszechny” wytrzyma...

zebrał TUTEJSZY.

OKREŚLENIE.
Ona: — Na czym polega właściwie geniusz finansowy?
On: — Na tym, aby zarabiać więcej i prędzej, niż rodzina może wydać!

CZUŁOŚĆ.
— Wyjeżdżam za tydzień, mój drogi. Czy mogę jeszcze coś zrobić dla ciebie?
— O nie, wystarczy, że wyjeżdżasz.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE” NALEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURIERA WILEŃSKIEGO” DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne

Telefony w pokojach. Winda osobowa

zabrał TUTEJSZY.

OKREŚLENIE.
Ona: — Na czym polega właściwie geniusz finansowy?
On: — Na tym, aby zarabiać więcej i prędzej, niż rodzina może wydać!

CZUŁOŚĆ.
— Wyjeżdżam za tydzień, mój drogi. Czy mogę jeszcze coś zrobić dla ciebie?
— O nie, wystarczy, że wyjeżdżasz.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE” NALEŻY NADSYLAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURIERA WILEŃSKIEGO” DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne

Telefony w pokojach. Winda osobowa

zabrał TUTEJSZY.

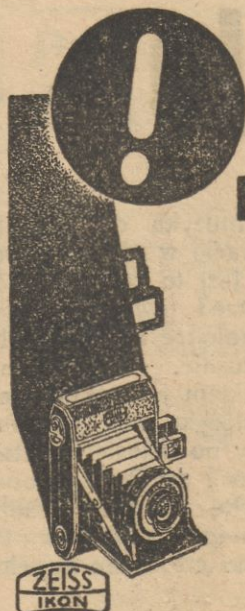
Hotel EUROPEJSKI

w WILNIE

Pierwszorzędny — Ceny przystępne

Telefony w pokojach. Winda osobowa

zabrał TUTEJSZY.



Najważniejszym punktem

przy fotografowaniu jest szybka gotowość kamery do zdjęć. Pomagają w tym względnie dwa zwykłe punkty: jeden znajdujący się na podziałce przesłony, drugi zaś na skali odległościowej. Po nastawieniu na te dwa punkty można przy dobrej pogodzie fotografować wszystko w dowolnej odległości pięciu czy też dwudziestu metrów. Podobne t. zw. „dwupunktowe nastawienie” wraz z wyzwaniem z kadłuba, optycznym automatycznie otwierającym się celownikiem i Nettarem 1:4,5f=7,5 cm posiada kamera NETTAR 4,5x6 cm, która cieszy się ogólnym powodzeniem i daje niezawodną pewność dobrych zdjęć. Prospekty i nieobowiązujące porady można otrzymać w składach fotograficznych lub w

Jeneralnej **ZEISS IKON** Reprezentacji

Dom Techniczno-Handlowy

J. SEGALOWICZ WARSZAWA Moniuszki 2



...a błony oczywiście

tylko ZEISS IKON.

PIERWSZY WARUNEK

rationalnej pielęgnacji cery, **mydeł przetłuszczonych**

Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne **M. Malinowskiego**

Warszawa, ul. Chmielna 4. Zwracać uwagę na firmę!

Jak zabezpieczyć pończochy przed puszczeniem oczek

Do głębokiego talerza lub małej głębokiej miseczki wlać szklankę wrzącej wody, wsypać półtorej łyżeczki od herbaty FIXALU i mieszać aż do zupełnego rozpuszczenia proszku. Następnie dołączyć szklankę zimnej wody i wymieszać. Do tego roztworu włożyć jedną parę czystych pończoch, moczyć dwie godziny, dokładnie wycisnąć nie wyjmując i wysuszyć w cieniu.

O ile pończochy są brudne konieczne przed zamoczeniem starannie uprać dokładnie wycisnąć nie wyjmując i postępować następnie jak z pończochami czystymi. Pończochy po FIXALU nie tracą pierwotnego piękna, zawsze wyglądają jak nowa i noszona jest przez długie miesiące. Wyrób laboratorium A. Kozłowskiego, według licencji amerykańskiej. Wszędzie do nabycia! Uodpornienie 3 par pończoch 60 groszy. (APR).

Znana SÓL MORSZAŃSKA jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe użycie. Cena 15 groszy. Żądać w aptekach i składach aptecznych

Czy można latem chodzić bez butów...

Odciski to plaga, która gnębi ludzkość od czasu, kiedy istnieje obuwie. Nadeptanie na odcisk sprawia ból nie do opisania. Wiemy o tym wszyscy, a nie staramy się przeciwdziałać złu. Tymczasem jest niezawodny środek na odciski: plaster LEBEWOHL. Pamiętajcie, że nie wystarczy prosić o plaster, tylko żądać wyraźnie plastrów LEBEWOHL i sprawdzać, czy otrzymujecie to, czego żądacie, gdyż na każdym plasterku jest napis LEBEWOHL i tylko te są skuteczne. (ARP)

Dogi tygrysy

rasowe (szczeniaki) 6-tygodniowe do sprzedania — ul. Tomasz Zana 7—3 godz. 17—19 codziennie

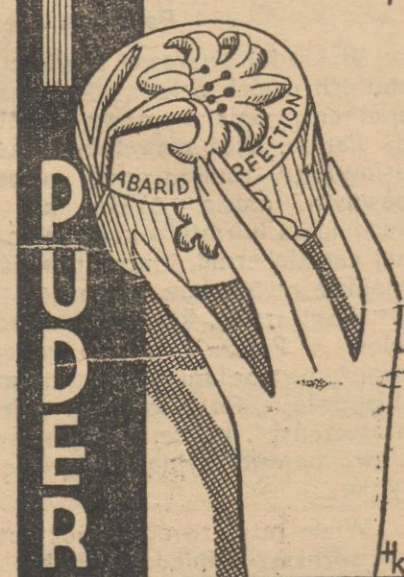
Królewski tulipan



Kiedy „Nowy Amsterdam”, transatlantyk należący do amerykańsko-holenderskiej linii okrętowej, zawinął do N. Yorku po swej pierwszej dalekiej podróży — urządzono na brzegu Zabawę Kwiatów. Na zdjęciu widzimy uczestniczkę tej zabawy z wspaniałym tulipanem w ręku, który nosi nazwę „Księżniczka Beatrix” od imienia nawonarodzonej następczyni tronu holenderskiego.

UDELIKATNIA

i MATUJE CERĘ



ABARID

PERFECTION DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK POLECAMY KOLOR „PASTEL”

Wiadomości radiowe

CENTRALNY OKRĘG PRZEMYSŁOWY w transmisjach i reportażach radiowych.

Program Polskiego Radia w okresie letnim stoi pod znakiem aktualności. Poza normalnymi audycjami informacyjnymi, jak dzienniki, pogadanki aktualne, transmisje z życia — specjalna uwaga zwrócona jest na propagandę gospodarczą, na jak najściślejsze związanie słuchaczy radia z tymi przemianami gospodarczymi, które obecnie odbywają się w naszym kraju. Stąd najważniejszy akcent aktualnego programu Polskiego Radia w lecie — to propaganda Centralnego Okręgu Przemysłowego, przeprowadzana w szeregu transmisji z różnych ośrodków COP w których oprócz zagadnień ściśle gospodarczych będą poruszane zagadnienia obrony Państwa. W uzupełnieniu tych transmisji z COP nadane zostaną również audycje z innych ośrodków przemysłowych, gospodarczych i rolniczych kraju.

Spśród cykli audycji, które niewątpliwie przyczynią się do zainteresowania słuchaczy COP wszystkich słuchaczy Polskiego Radia wymienić należy cykl pt. „Miasta budzące się do życia”, który zobrazuje przemiany, jakie zaszły, względnie jakim w najbliższym czasie ulegną tak do nie dawna ciche i spokojne miejscowości, jak Rzeszów, Tarnów, Mielec i Sandomierz, oraz drugi cykl pt. „Kominy w głuchym polu”, w którym zaznajomią się słuchacze z nowymi zakładami przemysłowymi budowanymi w COP, a przeobrażającymi z gruntu życie i stosunki miejscowej ludności.

POLSKIE RADIO TRANSMITUJE

przemówienie gen. Stan. Skwarczyńskiego.

Dn. 12 czerwca, w niedzielę o godz. 12.45

Polskie Radio transmituje na fali ogólnopolskiej przemówienie Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, Gen. Stanisława Skwa-

czyńskiego, wygłoszone na Zjeździe Okręgu Lubelskiego OZN.

Spółdzielczość w pochodzie naprzód

Pomyślny rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce jest nie tylko źródłem pożytecznych reform w gospodarce krajowej, ale stanowi już dzisiaj słuszny powód naszej dumy narodowej.

Kilka lat wytrwałej i wyteżonej pracy daje w efekcie poważny rozwój materialny i organizacyjny tego ruchu, co ilustrują następujące cyfry:

Spółdzielni zrzeszonych w Związku „Społem“, jako centrali gospodarczej, było w końcu ubiegłego roku 1531. Liczyły one 333 tysiące członków, oraz prowadziły 2650 sklepów i 257 zakładów wytwórczych. Obrót towarowy spółdzielni wyniósł 142 miliony zł, a wartość produkcji własnej zł 12 i pół miliona złotych.

Do pracy spółdzielczej garnie się dziś młodzież oraz liczne organizacje kobiece. Upowszechnia się świadomość o konieczności gospodarczego organizowania się dla przeciwdziałania kłopotom życiowym i podniesienia dobrobytu materialnego oraz w celu przebudowy całokształtu gospodarstwa narodowego.

Rezultatem zbiorowego działania trzysotysięcznej rzeszy chłopskiej, robotniczej i pracowniczej jest mocne wejście spółdzielczości w życie gospodarcze kraju. Spółdzielnie spożywców posiadają na swe usługi największą w kraju hurtownię oraz liczne nowoczesnie zorganizowane zakłady wytwórcze i fabryki.

Hurtownia prowadzi 57 punktów hurtowych rozsianych w całym kraju. W roku 1937 obroty „Społem“ przekroczyły 90 milionów złotych. Przez magazyny hurtowni spółdzielczej przeszło 22 i pół tysięcy wagonów różnych towarów. Co 6 skrzynia zapalek konsumowana w kraju przechodzi przez magazyny hurtowni, co 10 worek soli, co 10 worek ryżu, co 19 worek korzeni i herbaty, co 19 worek cukru, co 20 beczka nafty i śledzi. Cyfry te tym większą mają wymowę, gdy się zważy, że spółdzielczość reprezentuje zaledwie 1 proc. wykupionych świadectw przemysłowych w całym kraju.

Aparat spółdzielczy nie działając dla zysku — inicjuje korzystne dla gospodarstwa narodowego posunięcia. Dzięki naciskowi „Społem“ została obniżona cena zapalek, co dało spożywców polskim 8 milionów złotych rocznie oszczędności. Zeszłoroczna obniż-

ka ceny mydła, przeprowadzona w przemyśle mydlarskim na skutek wyłączenia fabryki mydła „Społem“, dała gospodyniom 7 milionów złotych oszczędności. Sklepy spółdzielcze nie tylko regulują ceny sprowadzając je do poziomu godziwego, ale oddziaływały także na podniesienie się jakości towarów, co sprawia — że swą uczciwą gospodarką stojącą pod kontrolą ogółu uzdrawiają stosunki w handlu.

Nad wyraz pomyślnie rozwija się wytwórczość spółdzielcza.

„Społem“ prowadzi szereg fabryk z których ważniejsze są: fabryka mydła i mydełek toaletowych, wytwórnia artykułów kosmetycznych, fabryka pasty do obuwia i podłóg, fabryka świec, gilz, proszków do prania i czyszczenia, fabryka octu i musztardy, przetworów owocowych, czekolady i cukierków oraz wszelkiego rodzaju słodyczy i herbatników. „Społem“ prowadzi własne młyny i fabrykę włókienniczą w Łodzi, wreszcie w Gdyni wielką paczkownię artykułów kolonialnych, korzeni i herbat. W Gdyni prowadzone są również wędzarnie i zakłady przemysłu rybnego, nabyte w roku bieżącym. W budowie znajdują się drożdżownia oraz zakłady przet-

wórczo-rolnicze w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Spółdzielczość wkracza również na teren handlu zagranicznego.

Operacje eksportowe Związku skupiają się w Gdyni. W stosunku do roku ubiegłego eksport „Społem“ wzrósł o 50 proc., sięgając sumy 7 milionów złotych. Samych jaj wywieziono 15 tysięcy skrzyń, co stanowi 3,7 proc. całego wywozu z Polski.

Wielki nakład pracy włożony jest w działalność instrukcyjno-rewizyjną. Związek utrzymuje lustratorów, którzy oprócz ustawowych rewizji instruują władze spółdzielni. W ciągu roku urządzono 242 kursy, w których uczestniczyło ponad 9000 osób. Prowadzone są kursy spółdzielcze korespondencyjne z frekwencją 1500 osób.

Pismo spółdzielcze „Spółnota“ rozchodzi się w 50 tysiącach egzemplarzy. Prowadzona jest spółdzielcza szkoła im. Romualda Mielczarskiego w Warszawie, która kształci 119 uczniów. Przy Związku „Społem“ prowadzony jest wydział ubezpieczeń. Suma ubezpieczonego majątku wynosi zł 21 milionów.

Staly rozwój hurtowni umożliwił w roku ubiegłym przyjęcie 200 nowych pracowników do biur i zakładów „Społem“.

Ten krótki przegląd działalności gospodarczej i organizacyjnej Związku „Społem“ wykazuje, że spółdzielczość spożywców obejmuje coraz szerszy odcinek naszego życia narodowego. Stała ekspansja organizacyjna przyczynia się do rozrostu prac gospodarczych, a więc zwiększa siły własne, pozwala korzystnie oddziaływać na nasze gospodarstwo usuwając wyzysk i spekulację, wreszcie budzi zaradność i samodzielność w biernych do tej pory warstwach społeczeństwa. Siła Polski buduje się właśnie od podłogi, od dołu w licznych zrzeszeniach i organizacjach, spośród których na pierwsze miejsce niewątpliwie wysuwa się spółdzielczość.

Z okazji obchodzonego w całym kraju „Dnia Spółdzielczości“ należy spojrzeć nie tylko na przebytą drogę, ale zewrzeć szeregi i ruszyć z nowym zapałem naprzód. Droga do zupełnego zwycięstwa jeszcze daleka. Im więcej świadomych obywateli przystąpi do organizacji spółdzielczych, tym łatwiej zostaną pokonane przeszkody i zapory stojące na drodze prowadzącej do wielkości i niezależności ekonomicznej naszego państwa.

A. Namieciński.

Poseł Hermanowicz broni robotników sezonowych

Poseł Stanisław Hermanowicz złożył do pana ministra skarbu interpelację w sprawie rozszerzenia okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 6 sierpnia 1936 r. L. Dz. V 23502/2/36 o podatku dochodowym od zarobków robotników sezonowych na terenie województwa wileńskiego.

TRZEŚ INTERPELACJI.

Robotnicy sezonowi zatrudnieni na terenie województwa wileńskiego przy robotach drogowych i budowlanych wypracowują znacznie mniej dniówek roboczych, niż ich koledzy w innych województwach Polski.

Na Wileńszczyźnie robotnicy budowlani i drogowi i ich pomocnicy na skutek złych warunków atmosferycznych — nie mają możliwości w ciągu roku kalendarzowego wypracować 6 miesięcy, podatek zaś dochodowy zmuszeni są opłacać według skali odpowiadającej nawet więcej niż 8 miesięcznemu okresowi zatrudnienia sezonowego.

Na tym tle powstaje uzasadnione nie-

zadowolenie robotników sezonowych, którzy istotnie są pokrzywdzeni w stosunku do innych współobywateli.

W celu uniknięcia zbędnych zadrzań w tej dziedzinie poseł prosi pana ministra o rozszerzenie okólnika Ministerstwa z dnia 6 sierpnia 1936 r. L. Dz. V 23502/2/36 na robotników drogowych, brukarzy, budowlanych, kamieniarzy, blacharzy, dekarzy, malarzy nawierzchni budowli itp. i ich pomocników zatrudnionych na Wileńszczyźnie — i o przesunięcie minimum dochodu niepodlegającego opodatkowaniu w zakresie podatku dochodowego ze zł 2.500 do sumy 3.000 w stosunku rocznym, biorąc pod uwagę, że warunki klimatyczne panujące na tym terenie, jak spóźniona o 2—3 tygodnie wiosna, wcześniejsza o 2—3 tygodnie zima i nadmiar w okresie robót sezonowych opadów, które przeciętnie w czasie od maja do października wypełniają około 90 dni — przyczyniają się do zmniejszenia zarobku rocznego za trudnionych sezonowo.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej.

Dziś dwa przedstawienia: o godz. 4.15 pp. i o godz. 8.15 wiecz.

„Miłość cygańska“

F. Lehara.

Ceny niższe.

W roku szkolnym 1938/39 przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie otwiera się

Państwowe Liceum

im. Jana i Jędrzeja Sniadeckich dla młodzieży męskiej.

Zwierzchni nadzór nad Liceum sprawować będzie Rektor U. S. B. Zgłoszenia na wydziały: humanistyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy przyjmują do 22 czerwca b. r. i informację udziela kancelaria Liceum, ul. Bakszta 15, tel. 28-28, codziennie w godz. 10-12.

Wszelkie materiały budowlano-drzewne

WOLINĘ (wełnę drzewną) w dowolnych ilościach poleca po cen. przystępnych

Centralny Tartak Parowy i Fabryka Woliny

Wilno, Piłarska 8 (koło Zielonego Mostu — obok kościoła św. Rafała).

Przyjmuje się również surowce do przetarcia wg zamówień.

Cyfry mówią

— Matematyka jest najważniejszą i najsolidniejszą podstawą życia. W życiu codziennym stosujemy ją tak samo, tylko że się to odbywa już nieświadomie, mechanicznie propostu. Doświadczenie nauczyło nas np., że do szklanki herbaty, aby ją ostudzić należy wysypać dwie łyżeczki cukru. Wiemy o tym i — pijąc rano czy wieczorem swoją zwykłą szklankę herbaty — dysponujemy cukrem, nie myśląc o tym, automatycznie prawie.

— Wiemy, wiemy o tym drogi profesorze. Ale skoro już mowa o matematyce i o cukrze, opowiem „matematyczne“ wydarzenie, które miało niedawno miejsce w Jugosławii. Rząd jugosłowiański zabrania surowo przywozu sacharyny do kraju. Istnieje jednak przemyt tego artykułu. W ostatnich tygodniach władze celne skonfiskowały z górą 10.000 ton przywiezionej nielegalnie sacharyny. Co zrobić z taką ilością? Zdecydowano zniszczyć sacharynę i wrzucono cały ten transport do rzeki Sawy — opowiadała z zapałem p. Janina.

— Zdaje mi się, że spostrzegłem gdzieś w gazecie taką notatkę... — zauważył p. Górski.

— Zaraz, to jeszcze nie koniec... O-tóż, przeczytawszy, zabawiłam się w matematykę, kierując się przy tym moim doświadczeniem gospodarskim. Wylczyłam, że ta olbrzymia ilość sacharyny wystarczyłaby do ostudzenia 20 milionów szklanek herbaty, 56 milionów filiżanek czarnej kawy i 52 milionów szklanek lemoniady.

— Wiesz... Widzę, że potrafi pani dobrze rachować i uznaje doniosłą rolę, jaką...

— Ależ tak, nie tylko uznaję i doceniam, ale wyciągnęłam z tego wnioski, więcej nawet — korzyści!

— Ooo... to mnie zaciekawiło! Jakież praktyczne zastosowanie?

— Najpraktyczniejsze, jakie można sobie wyobrazić! Proszę posłuchać, profesorze. Może i panu się to przyda. Tabliczka mnożenia przekonała mnie, że 2x50 czyni sto. Dwa dziesiątki razy po 50 groszy czyni 10 złotych. Dwa dziesiątki dni w każdym miesiącu odkładam po 50 groszy, co w sumie dało na miesiąc 10 złotych. Tak?

— To bardzo proste i narazie nie widzę nic w tym nadzwyczajnego.

— Powoli, powoli, profesorze. Otóż czyniąc tak przez osiem miesięcy doczekałam się pięknego rezultatu: z 80 złotych zrobiłam osiem tysięcy.

— Eh... to już żart albo czarna magia.

— Ani jedno, ani drugie. Coś o wiele prostszego. Nie będę wystawiała dłużej na sztych cierpliwości pana i powiem odrazu wygrałam na Loterii!

Masz tobiasz, żem się nie domyślił! A może by pani i mnie w tajemniczy sposób „matematykę“ wygrał!

— Z miłą chęcią. 22 czerwca zaczyna się ciągnięcie 42 Loterii Klasowej. Wystarczy nabyć za 10 złotych piątkę do I klasy i... czekać cierpliwie, co jutro przyniesie.



WILNO, MICKIEWICZA 18.
Tel. 19-05.

Magistrat projektuje budowę dwu hydroelektrowni na Wilence

Jak się dowiadujemy, władze miejskie opracowują obecnie projekt nie zwykle doniosłej inwestycji a mianowicie wybudowanie nad Wilenką dwu hydroelektrowni. Jedną z nich ma stanąć w pobliżu miejscowości Puzkarnia. Miejsce budowy drugiej hydroelektrowni nie zostało jeszcze wybrane. Zresztą wybór miejsca może jeszcze ulec zmianie.

Zamierzone hydroelektrownie mają być typu małego, zadaniem ich będzie, mówiąc językiem technicznym, obsługiwanie szczytów obecnej elektrowni miejskiej, t. j. przychodzenie z pomocą elektrowni w momentach

jej największego obciążenia.

Łącznie z budową tych hydroelektrowni łączy się projekt regulacji rzeki Wilenki na całej przestrzeni w m. Wilna. Wilenka ma być ujęta w tamy wodne, uregulowany ma być nurt rzeki oraz budowane będą wały ochronne na brzegach.

Koszt tej inwestycji przypuszczalnie wyniesie sumę około 3 milionów złotych. Zarząd Miejski liczy na to, że uzyska na ten cel większą pożyczkę oraz dotację u władz państwowych.

Realizacja tego projektu ma przypaść na rok przyszły.

Festival alzacki



Fragment z tradycyjnego festiwalu alzackiego w Wissembourgu, podczas którego ludność bawi się ochoczo w pięknych strojach ludowych.

Łotewski Dom Ekspedycyjny GERHARD & HEY, S. A.

Zarząd: Liepaja, Bižas laukuma Nr 16
Oddział: Rīga, Liela Miesnieku iela Nr 1
Agentura: Klaipeda, Polangos g-vē Nr 37/39

Krajowe, zagraniczne i morskie transporty.

Syty

... czy należy odżywiać? Nie wszystko co syci — odżywia. Jeśli więc pragniesz pożywnia, które odżywia i wzmacnia zarówno chorych jak i zdrowych, pij Ovomaltynę. W Ovomaltynie zawarte są najszlachetniejsze składniki odżywcze w formie smacznej i łatwej strawnej. Ovomaltyna jest źródłem siły.

Obywatele!

W dniu 12 czerwca święcimy „Dzień Spółdzielczości“ pod hasłem: Przez spółdzielczość do gospodarczej niezależności Polski Pracującej!

A niezależność gospodarcza:

— To oswobodzenie się od wyzysku kapitałów obcych.

— To sprawiedliwy podział dochodu społecznego.

— To wzmocnienie gospodarcze szerokiej mas ludności.

Te zadania spełnia spółdzielczość!

Przez spółdzielczość lud pracujący gromadzi olbrzymie kapitały i tworzy własną potęgę gospodarczą, służącą całemu ogółowi, jako broń w walce z uciemiężeniem i wyzyskiem i jako fundament dobrobytu społecznego.

Przez spółdzielczość lud pracujący wyzwalając się z gospodarczej bierności, ujmuje swe sprawy we własne ręce i solidarnym wysiłkiem buduje potęgę Rzeczypospolitej, opartą na niezależności gospodarczej oraz na kulturze i dobrobycie jej obywateli.

OBYWATEL!

Budowa lepszego jutra, jutra sprawiedliwości społecznej musi być dokonana rękami ludu pracującego wsi i miast!

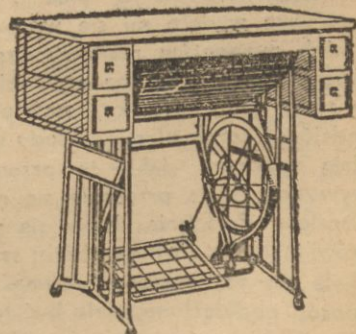
Niech „Dzień Spółdzielczości“ stanie się dniem świadomego czynu całej Polski!

Stajmy wszyscy do szeregów spółdzielczych!

Przez spółdzielczość — do gospodarczej niezależności Polski Pracującej!

Centralny Komitet

„Dnia Spółdzielczości“ w Polsce



Na całe życie starczy

u nas zakupiona nowoczesna maszyna do szycia haftu, cerowania, endłowania, mereżowania z wieloletnią gwarancją za zł. 150 go

tówką lub na dogodnie spłaty.

Ządajcie cenniki darmo!

Polski Dom Handlowy KRYSZER

Kraków, Zwierzyniecka 6. Wyzd. 12

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

PO ORESTEJ

(Kilka uwag na marginesie recenzji)¹⁾

II.

Każda epoka ma swoje pierwiastki wieczne, w których znajdują wyraz najwyższe wartości, zawsze, nawet po tysiącletniach, dla czującego człowieka zrozumiałe, dla swego pierwiastki przemijające, drugorzędne, ściśle zależne od warunków historycznych i dla innych epok niedostępne bez komentarza. I każde dzieło sztuki, nawet najwyższej miary, obok tego, co jest w nim wieczne, ponadczasowe, bezpośrednio przemawiające do człowieka jako człowieka, zawiera zawsze pewne elementy uwarunkowane czasem, w którym powstało, i tylko na jego tle zrozumiałe bez reszty.

Również i Orestej, dzieło jedno z największych, nie jest całkowicie wolna od takich elementów. A występują one, niestety, tam właśnie, gdzie poeta chce dać rozwiązanie na gigantyczną miarę zakrojonego konfliktu: o ile w dwóch pierwszych częściach wszystko jest wieczne i bezpośrednio trafia do człowieka każdej epoki, o tyle właśnie w trzeciej, w tej, w której chcielibyśmy widzieć najwyższy szczyt, uwieńczenie całej budowy, są rzeczy, i to nawet bardzo z punktu widzenia całości ważne, które bezpośrednio przemawiały tylko do współczesnych poetów, dzisiaj zaś wymagają komentarza i zrozumienia są tylko „na tle epoki”.

Sąd nad Orestesem! Wspaniała, potężna jest sama koncepcja sądu, odrzucenie autorytatywnego rozstrzygnięcia apollinijskiego na rzecz pełnej odpowiedzialności ludzkiego sumienia, postawienie Apollona, dawniej bezapelacyjnie rozstrzygającego sędzi, przed sądem jako strony, równorzędnej z Eryniami. Idziemy wraz z poetą ku temu sądowi z zapartym oddechem, czekamy najwyższych wiążących, takbyśmy radzi znaleźć istotne wyjście, prawdziwe rozwiązanie straszliwych węzłów tragicznych, które, zdawałoby się, rozwikłać się nie dadzą... I oto na sądzie padają słowa, które nam mówią niewiele, które, po istic nadludzkiej i nadczasowej potędze wszystkich decydujących momentów dotąd przeżytej akcji, brzmią dla nas słabo i muszą wywołać rozczarowanie: wypowiedziane tu myśli, wytoczone argumenty miały znaczenie decydujące tylko dla współczesnych Aischylosa; do nas zaś bezpośrednio przemówić nie mogą, i możemy je przyjąć jedynie z komentarzem, oglądając jedynie „przez pryzmat”. Apollon broni Orestesa, powołując się na współczesną Aischylosowi teorię filozoficzno-przyrodniczą, wedle której matka nie jest właściwą „rodzicielką”, przechowuje tylko jakoby powierzony sobie depozyt, aby go oddać potem prawdziwemu „rodzicielowi”, ojcu — nie jest więc „jedną kwi” z dzieckiem. Erynie, zbliżając twierdzenie Apollona, jakoby Zeus wyżej stawiał sprawę ojca, niż sprawę matki, powołując się na to, że sam przecież ongiś zakął w łańcuchy ojca swego Kronosa. I wreszcie Atena swój głos rozstrzygający na korzyść Orestesa motywuje tym, że sama przyszła na świat bez matki... Czyż mogą te argumenty przemówić do dzisiejszego widza? Gdy w Agamemnonie chór mówił o Zeusie, który każe człowiekowi uczyć się przez cierpienie, który wbrew jego własnej woli każe mu być sprawiedliwym i na trudnej drodze doskonalenia się wspiera go swoją łaską, nie odczuwalimy ani całej odległości między nami a Aischylosem. Ale tu? Tutaj trzeba skreślić już nie ze względu na czas trwania widowiska, ale po prostu po to, by nie ostabiał wrażenia wspaniałej całości. Konieczność tych skreśleń jasna jest dla każdego, kto dokładnie zna tekst tragedii. Stąd jednak wyniknąć musi luka w scenie sądu, jej zbytnia krótkość i brak właściwego rozważenia sprawy.

Jakież wyjście z tej sytuacji? Jedynym możliwym wydało mi się wprowadzenie dwóch momentów pantomimicznych. Po przemówieniu Apollona następuje pauza, w czasie której muzyka i ruch plastyczny sędziów i zgromadzonego ludu wypowiadają wrażenie, jakie to przemówienie wywarło: szala przechyla się na stronę Orestesa. Podobnie dzieje się po przemówieniu przodownicy chóru: szala przechyla się na stronę przeciwną. W ten sposób podkreślono miało być to, co potem znajduje wyraz w równości głosów skazujących i uniewinniających. Niestety, te dwie pantomimy nie mogły być — z

braku czasu — opracowane tak, jak była opracowana plastyka chóru: wyszły niewyraźnie i nieprzekonywująco.

Była jeszcze jedna pantomima — i ta również „nie wyszła”, z tych samych powodów. Mówię o momencie bezpośrednio po wyroku. Tutaj tekst tragedii przedstawia poważną trudność: Orestes zwraca się wyłącznie do Ateny, ani jednym słowem nie darząc obrońcy swego. Apollona; i sam Apollon nie mówi ani słowa, odchodzi w milczeniu. Odchodzi, wbrew twierdzeniu prof. Limanowskiego, niewątpliwie: jakże można wyobrazić sobie jego niemą obecność przy wszystkich dalszych scenach, przy dialogu między chórem i Ateną, przemianie Eryni, błogosławieństwach chóru dla Aten? Przecież Aischylos, gdyby chciał zostawić Apollona na scenie, dałby mu jakąś rolę, włożyłby mu w usta jakieś słowa... Trzeba więc było wprowadzić pantomimiczne pożegnanie Apollona z Orestesem i pantomimiczną scenę odejścia boga delfickiego, któremu może dlatego milczeć każe poeta, że przecież nie odchodzi on całkowicie zadowolony, gdyż spodziewał się bez wątpienia nie takiego zwycięstwa, nie równości głosów za i przeciw, lecz jednomyślnego uznania swej tezy... Niestety, i ta pantomima pozostała niedokształcona, ledwie naszkicowana!

Ten sam brak czasu, brak dostatecznego wypróbowania odbił się fatalnie i na innych momentach Eumenid. Zmiana miejsca akcji — Delf na Ateny — oznaczona była wniesieniem posągu Pallady. Nie wiemy napewno, jak to rozwiązywał Aischylos jako reżyser; wydaje mi się jednak bardzo prawdopodobne, że takie rozwiązanie jest zupełnie w duchu misteryjnej, nic z iluzjonizmem nie mającej wspólności prosto Aischylosowego widowiska. Ale wniesienie posągu, odbywające się przy muzyce, powinno było mieć charakter obrzędowy, powinno było być również opracowane i wypróbowane drobniaczko. Niestety, tak nie było: zarówno wejście sług teatru z posągiem, jak jego ustawienie, jak wreszcie wyjście wykonane było czysto „funkcjonalnie”, całkowicie pozbawione formy.

Podobnie niewykończony teatralnie był finał trylogii. W tekście mowa jest o szatach purpurowych, które w przyszłości mają być składane w ofierze Eumenidom. Słowa te poddały mi myśl wprowadzenia tych szat już tutaj odrazu, w samym widowisku: w ten sposób wizualnie podkreślona był miała przemiana Eryni w Eumenidy. Lecz ubieranie chóru — to przecież obrzęd: trzeba było tę ceremonię opracować pieczołowicie, scharmonizować ją piastycznie z muzyką, nie pozwolić, by kapłanki ubierały Erynie tak — mówiąc gwarą teatralną — „prywatnie”, jak to było w naszym widowisku. Niestety, i na to nie starczyło czasu.

Ale na tym nie koniec. Procesjonalne wyjście w finale nie miało być milczące: u Aischylosa orszak, odpowiadający Eumenidom, ma swój tekst, i tekst ten miał być na scenie śpiewany. Niestety, próby finału rozpoczęły się bardzo późno. Śpiew nie wychodził: głosy kapłanek brzmiały zbyt słabo... Wtedy przyszło nam na myśl, aby razem z nimi śpiewali sędziowie. Na przeprowadzenie jednak tej zmiany nie było już czasu, a nawet fizycznej możliwości: pełen zapału, z imponującą energią pracujący zespół padł już wprost ze znużenia. Trzeba więc było skasować śpiew.

Wreszcie — scena głosowania. Ma słuszność prof. Limanowski: to nie wyszło. Ale znowu z tych samych powodów.

²⁾ Posąg, znakomicie stylowo utrafione archaiczne xanon, był, podobnie jak i autentyczne greckie posągi kultowe sędziów stróżności, wyrzeźbiony w drzewie, nie zaś wykonany z papieru maché, jak powiedziano w jednej z recenzji.

³⁾ Przemiana ta powinna była być poza tym wydobytą za pomocą stopniowych zmian światła. Tu całkowicie zgadzam się z red. Maślińskim: zarówno w czasie tańca Eryni, jak i później, chór nie był odpowiednio oświetlony. Nie wszystko dało by się zapewne wydobyc z niewystarczającej aparatury teatru na Pohulance, ale bez wątpienia można by było wydobyc znacznie więcej, gdyby się miało możliwość poświęcenia tej sprawie paru specjalnych prób. Nie mniej słusznie powiada red. Maśliński, że Erynie były „naturalnie słysznie pomazane”, że ich charakterystyka powinna być być inna. Owszem, sam to stwierdziłem na próbie kostiumowej. Trzeba było próbować innych sposobów, eksperymentować tak długo, póki się tego trudnego zagadnienia nie rozwiąże. Ale — kiedy?

Nad sceną tą trzeba było pracować długo, próbować różnie, przymierzać, poprawiać, cyzelować, ażby na koniec „wyszło”... Niestety, i tu musieliśmy się spieszyć. Ale bogowie w każdym razie zostały liby na pierwszym planie, nie byłiby umieszczeni w głębi, na wzniesieniu, jakby chciał prof. Limanowski. Obrońca—Apollon musi być przy Orestesie, podobnie jak oskarżycielki — Erynie. Atena, prze wodniczą sądu, stanowi łącznik między tym, co się dzieje na scenie, a ludem ateńskim, którego jest najwyższym, religijnym symbolem, ludem, z którym powinni jednocześnie się widzieć w sali teatralnej: dla niej najważniejsze miejsce jest na prosceum. Inscenizacja Eumenid nie da się w żaden sposób przeprowadzić tak że by bogowie znajdowali się na osobnej się w żaden sposób przeprowadzić tak że duchowi koncepcji Aischylosa, ale poprosu byłoby niewykonalne sytuacyjnie. W niektórych innych swoich tragediach (konkretną wiadomość posiadamy o jednej) Aischylos posługiwał się dachem budynku scenicznego jako osobnym podium dla bogów; jednak w Orestej niewątpliwie bogowie i ludzie występowali razem na jednym poziomie.

Tej zasady bronilibym, mimo wszelkich zastrzeżeń, które mam wobec inscenizacji Eumenid, a także jeszcze jednej, kwe stionowanej przez red. Maślińskiego. Budynek sceniczny przez cały czas widowiska musi pozostać (pomijając drobne zmiany) jeden i ten sam. Idzie właśnie o to, żeby podkreślić jego znaczenie formalne jako stałego elementu sceny. To nie jest pałac Agamemnona: to jest budynek sceniczny, który gra rolę pałacu Agamemnona w dwóch pierwszych częściach trylogii, aby potem w trzeciej grać aż dwie role: dwóch świątyn — delfickiej i ateńskiej. Być może, iż niejedyn widz, przyzwyczajony do teatru naturalistycznego, był istotnie w pierwszej chwili zdezorientowany, i Pyllia wydawała mu się, jak pisze red. Maśliński, „gościem w domu Orestesa”; ale z pewnością już wkrótce potem orientował się, że się pomylił. Ustępstwo na rzecz tych natóg naturalistycznych, wprowadzenie trzeciej części trylogii zupełnie inaczej skomponowanej sceny byłoby, moim zdaniem, ciężkim grzechem przeciw istocie formy widowiska Aischylosowego.

Jakaż z tego wszystkiego konkluzja? Chyba tylko taka, że teraz warto by na nowo wziąć się do pracy nad Oresteją i wiele rzeczy zrobić lepiej, a przede wszystkim wyrównać niedociągnięcia w części trzeciej. I że chciałoby się pracować znowu z tym samym zespołem, w tej samej atmosferze niesłabnącego, mimo przemęczenia, zapału i czynnej woli wydobycia maximum z całości widowiska.

STEFAN SREBRNY.

Kto interesuje się literaturą nowego pokolenia

ten czyta:

kwartalnik Pióro
dwumiesięcznik Ateneum
miesięcznik Kamena
i Okolica Poetów
dwutygodniki Nasz Wyrz
i Wymiary
tygodnik Pion

oraz

niedzielne dodatki literackie dzienników:

Kurier Poranny
i Kurier Wileński

Przy BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH I GRYPIE
stosujcie PROSZKI
DLA DOROSŁYCH ZE ZŁ. PĄBŁ

KOWALSKINA

POKOJE
TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”
15% rabatu

ZBIGNIEW BIEŃKOWSKI

W DRODZE

Julianowi Przybosiowi

W oczodołach nieustające wybuchy marzenia
rozrywające głowę na dwa krajobrazy
równoległe
dwa profile tej samej twarzy
i tylko
prowizoryczne spadochrony
żrenice naciągnięte na widnokrąg
utrzymują ziemię w tej samej odległości od wzrostu

powietrze ukrzyżowane na drogowskazach
udaje zgon
by korzystając z nieuwagi ziemi
unieść cztery strony świata w stronę piątą
przeciwną szóstą której nie ma

droga popychana przez dwa płuca
na przemian
przeskakuje z jednej stopy na drugą
coraz cięższa od wchłoniętej odległości
by wreszcie stanąć u celu krótsza o całe spojrzenie.

TRZY KONKURSY

Nad ojęzyczną rozbiła się bania z konkursami. Jest ich tyle, że nie sposób już się doliczyć — każdy numer gazety przynosi coś nowego. Utwór o Wilnie, utwór o Francji, felieton o książce, sztuka teatralna, powieść i t. d. — Kto ma przybory do pisania i parę złotych na maszynistkę może wybrać. Przyznać się musimy, że mimo wszystko co wolno powiedzieć o pobudzającej, organizującej, dokumentującej i tam dalej roli kulturalnej tych imprez wolimy starać się sympatycznie prezentować, niż inflacją płodów przygodnych statystów i statystek konkursowych. Z tego punktu widzenia naj sympatyczniej prezentuje się konkurs na przekład wiersza, zorganizowany przez Sekcję Tłumaczy Polskiego Zw. Literatów Za wodowych (prezesem sekcji jest p. Witold Hulewicz). W dziale niemieckim (wiersz Goethego „Do Marii Szymanowskiej”) przyznawo nagr. Alfredowi Tomowi, II — Juliuszowi Feldhornowi, III — Janinie Rody sównie; w dziale francuskim (wiersz L. Bouilheta „Strofy do kobiety”) pierwszą i je dyną nagrodę — Gabrielowi Karstkiemu; w dziale angielskim (wiersz Yeatsa „Gdzieś druga Troja”) II nagr. — Janinie Rody sównie, III — Romanowi Kołoneckiemu; w dziale rosyjskim (wiersz Puszkina „Do A. P. Kern.”) tylko III nagr. — Jadwidze Ważewskiej. Jurorami byli: Staff, Parandowski, Treliak i Tuwim. Piękne przemówienie prof. Treliaka o pracy tłumacza, przemówienie W. Hulewicza i nagrodzone teksty wydruko wał „Pion” (nr. 22).

Godną uwagi zaletą tego konkursu jest

jego wartość teoretyczno-pedagogiczna. Primo — stwierdzono ex presidio mierność licznie startujących (652 przekłady 385 autorów) tłumaczy; secundo — wyniki konkursu będą opracowane i opublikowane; tertio — jest to pierwszy z cyklu konkursów Sekcji, co świadczy, że rozpoczęta akcja jest planowa, a więc ma szansę na jakieś wyniki: istotne w tej tak zaniedbanej u nas dziedzinie.

Wadą natomiast niewątpliwą jest dobór tekstów, który przecie ma także swój — w tym wypadku wyraźnie passeistyczno-scholar ski — efekt pedagogiczny. Można przeczytać wszystkie nagrodzone teksty i... ziewnąć szczerze. Kogo dziś obchodzą takie wiersze? Co za „wkład” przyniosą te retoryczno-erotyczne wypracowania?!

W konkursie „Pionu” na nowelę trzy równorzędne nagrody zdobyli Michał Choromański, Halina Lenczewska i Tadeusz Łopalewski, czwartą — Czesław Miłosz. Można bez regionalnego patriotyzmu powiedzieć, że nawiązująca do E. A. Poe’go nowela Łopalewskiego jest zdecydowanie najlepsza. Interesujący jest też debiut Miłosza. Na ogół zaś — „z wielkiej chmury... nie, czego nie można by się już z góry spodziewać.

Konkurs „Polski Zbrojeń” na wiersz przyniósł pp. Juliuszowi Znanieckiemu pierwszą, a Eugeniuszowi Woytychowi trzecią nagrodę, zaś p. Józefowi Bujnowskiemu (ten sam) przyzwoite miejsce wśród dodatkowo wyróżnionych. Prawdziwą jednak zdobyczą konkursu jest nagrodzony na drugie miejsce młody maturzysta, psujący dotąd tylko w pisemkach młodzieżowych, p. Janusz Rózewicz. Jego świeży i wzniosły, bynajmniej nie „konkursowy” wiersz chcemy zaprezentować i naszym czytelnikom:

JANUSZ RÓZEWICZ
(Radomsko)

ŻOŁNIERZ MODŁACY SIĘ

Boże,
Boże żołnierski
Warg i ramion i oczu,
serca mego
modlitwę spełnij.
Mnie uginającego się od pół zieleni
od zapachu wszystkich polskich zagród, sadów, lasów,
wysłuchaj.
Ty mi kazałeś
sierzec gniazd skowronczych, jaskółczego lotu,
Ty mi kazałeś
ocalać kwiat kwitnący gruszy,
złote sny słończeków,
słońce rozpające w nitkach babiego lata,
chłód w cieniu trzciny bijących źródeł
...i by kłęczącemu nad źródłem, gdy spragniony nikt nie przeskoczył
Ja mam doglądać jak w południe dymami kwitną chaty,
za moją pierśią bezpieczne
klekoły bocianie, koszenie łąk, suszenie słana
i Anioł Pański, płynący od kościoła po niebie pełnym zorzy,
Twój Anioł, Panie.
Polskie gwiazdy, grające nocami w bzach, jak w organie wiatr,
polskie śniegi i deszcze,
płoty, drogi i rowy,
Łan lnu płowy
i Polski graniczne kopce
mnie zawierzyłeś Święty, Mocny.
Bym strzegł, bym warował
daj
sercu — mocy, płucom — ichu, nogom — prężności, rękom —
Mnie słudze, strzegącemu Twoje zmiłowanie,
bym podał
bym pojął
bym trwał.
O Boże...
Wstał się Mario za mną
I Ty Święty Jerzy.

Amem.

¹⁾ Por. „Kol. Lit.” z dnia 29 maja rb.

Spodziewam się, że czytelnicy pierwszej części tych uwag domyśliли się, że w spalce 2 u góry zagadkowe „nagrody chóru” miały oznaczać anapesty.

Piszą do nas...

OO. Marianie wysiedleni z Drui

Druje poznałem w tym okresie, gdy miano w niej budować wspaniały port na Dziśnie. Wiele się tam wówczas mówiło na ten temat, ludność była tym mocno poruszona, obiecywano sobie poprawę warunków bytu, wierzone w ten port, który Polska zbuduje, by zbliżyć Wileńszczyznę do morza. Tymczasem „jakoś” portu nie wybudowano. Natomiast wysiedlono z Drui O.O. Marianów.

Widocznie uczyniono to ze względu na bezpieczeństwo państwa; być może ze względu na bliską odległość granicy bolszewickiej. Nie wiem! Powody musiały być. I to powody wystarczająco poważne. Powody zawsze się znajdują, gdy się je naprawdę chce znaleźć.

Czym się zajmowali O.O. Marianie w Drui. Przede wszystkim prowadzili parafie. Byli księżmi i byli zakonnikami i funkcje te uważali dla siebie za najważniejsze. Jak już rzekłem, Druja leży blisko granicy bolszewickiej. O.O. Marianie cały swój autorytet, jaki mieli u ludności, rzucili na szalę w walce z wszelkimi wpływami bolszewii. Dlatego też i głównie dzięki nim parafia drujaska była uświadomiona o niebezpieczeństwie bolszewickim, była i jest wrogo ustosunkowana do Sowietów. Prawda, wrogowie O.O. Marianów lubili się powoływać na dwa nazwiska ludzi, którzy wyszli z gimnazjum prowadzonego przez O.O. Marianów, a którzy klarowali się jako sympatycy komunizmu; ale po pierwsze sympatiami tymi nasiłki oni nie w Drui lecz w Wilnie na uniwersytecie, a potem byli przez O.O. Marianów jak najmocniej zwalczani. Ta wytrwała i zdecydowana robota antykomunistyczna i religijna była jedną ze stron działalności O.O. Marianów.

Czy dlatego zostali wysiedleni z Drui? — Nie mnie o tym sądzić.

Poza tym O.O. Marianie utrzymywali w Drui gimnazjum. Gimnazjum to było polskie, z polskim językiem nauczania, w gimnazjum nie słyszano słowa po białorusku nawet na pauzach. A znaczenie tego zakładu było olbrzymie, gdyż do gimnazjum uczęszczała młodzież miejscowa ze wsi, uważała zakład za swój, przesiąkała głoszonymi tam hasłami, które były polskie, polonizujące. Zresztą uczyli w gimnazjum nauczycielewicyli, Polacy, kilku z nich było z Polski centralnej, a wszyscy są najgłębiej przekonani, o wielkiej roli jaką gimnazjum spełniało na pograniczu bolszewickim dla Polski i polskości.

Może ze względu na to gimnazjum zostali Marianie z Drui wysiedleni? — Trudno jest na to odpowiedzieć.

Poza tym trzeba powiedzieć o akcji społecznej OO. Marianów. Nie sposób wszystkiego wyliczyć. Ale wystarczy zacytować jeden dość charakterystyczny jak sądzę — przykład: zbiórka na pomoc dla powodziarń z Małopolsce. Marianie brali w tej zbiórce bardzo żywy udział i zaszczepiali wśród okolicznej ludności przekonania

nie o tym, że ci dalecy powodziarń z Małopolski są braćmi bliskimi, którym udzielenie pomocy jest najprzyjemniejszym obowiązkiem. Istotnie pod wpływem tej propagandy gmina drujaska mogła się wykazać wyjątkową sumą zebrań dla powodziarń. Podobne przykłady dałyby się mnożyć. Obchody narodowe, wszelkie uroczystości, pozytywne ustosunkowanie się do każdej akcji, zainicjowanej dla dobra narodu i państwa — we wszystkich tego rodzaju imprezach brali OO. Marianie czynny udział.

Może za to zostali z Drui wysiedleni?

Czy byli Białorusinami? Tak, do tego zawsze się przyznawali, często mówili z ludnością po białorusku, wyrosli z wioski miejscowych i byli spokrewnieni z ich mieszkańcami. Czy jednak podsyłali specjalnie ruch białoruski? Czy szerzyli specjalnie piś-

miennictwo białoruskie? Czy występowali wrogo względem polskości?

Nie nazywali siebie Białorusinami ale śpiewali „Boże coś Polskę” w kościele; ale brali udział w uroczystościach polskich; ale utrzymywali polskie gimnazjum; ale mówili z ambony po polsku; ale byli do Polski przywiązani. Nazywali siebie Białorusinami, ale ich właśnie działalność doprowadziła ludności, uczyła ją naocześnie w sposób najbardziej przekonywujący że Białorusini a Polska to jedno; że język polski i kultura polska, katolicka, zachodnia są dla nich bliskie i drogie; że nie należy słuchać podszeptów idących z zagranicy bolszewickiej, bo stamtąd wieje zguba.

Za co więc wysiedlono OO. Marianów z Drui? Czy jako obywateli niebezpiecznych dla państwa polskiego? Nie wiemy, a chcielibyśmy wiedzieć.

A. G.

KRONIKA

CZERWIEC
12
Niedziela

Dziś: Onufrego Pust.
Jutro: Antoniego Pad.

Wschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 52

NOWOGRÓDZKA

— Zjazd Delegatów Związku Młodej Wsi Ziemi Nowogródzkiej odbędzie się w dniu 19 czerwca 1938 roku w Nowogrodku w sali Teatru Miejskiego.

— Nie warty żyć... Ostatnio mieliśmy w Nowogrodku dwa samobójstwa młodych kobiet. Przed paru dniami otruła się 17-letnia Łomanówna z Rutki, a w nocy z czwartku na piątek — 19-letnia Welkinowa (z domu Czyżówna), która dopiero przed trzema miesiącami wyszła za mąż. W pierwszym wypadku przyczyną targnięcia się na życie był zawód miłośny, a w drugim — niechęć do małżonka, za którego wydano młodą dziewczynę wbrew jej woli.

— Zabawa w Litówce. Związek Drobnych Rolników zapowiada na dziś zabawę w Litówce. Dochód ma być przeznaczony na „cele kulturalno-oświatowe na wsi”.

LIDZKA

— Zmiana lokalu Biura Inspektora Pracy. Biuro Inspektora Pracy 74 Obwodu w Lidzie w najbliższych dniach zmieni lokal i mieścić się będzie przy ul. 17 Kwietnia 10.

— Legalizacja liczników elektrycznych. Elektrownia miejska wzywa wszystkich abonentów do powtórzonego zalegalizowania liczników na rachunek własny.

Koszt przecechowania licznika 10 amp wraz z zamianą zużytych części, oczyszczeniem i uregulowaniem obliczony jest od 11 do 13 zł 50 gr.

Legalizacja będzie przeprowadzona w czerwcu i lipcu.

— Dzień Spółdzielczości. W dniu dzisiejszym o godz. 13 w ramach obchodu „Dnia Spółdzielczości” odbędzie się w sali kinoteatru „Era” w Lidzie poranek spółdzielczy na program którego złożą się: przemówienia, deklamacje, obrazek sceniczny, film oraz występ orkiestry pułku strzelców kołomyjskich.

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE
USUWA
ODCISKI
BRODAWKI
I ZGRUBIENIA
SKÓRY
PŁYN
KLAWIOL
AP. KOWALSKI



— Wystawa w Gimn. Państw. K. Chodkiewicza. Dziś o godz. 19 w gmachu Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Karola Chodkiewicza w Lidzie odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy prac uczniowskich w związku ze zbliżającym się końcem roku szkolnego. Wystawa trwać będzie od dnia 12 bm. do 16 bm. włącznie.

— Zaprzysiężenie rekruta. 12 bm. na Z. mku Gedymina w Lidzie odbędzie się uroczyste zaprzysiężenie rekruta Pułku Strzelców Kowieńskich stacjonującego w Lidzie. Program uroczystości przedstawia się następująco: godz. 9,30 — nabożeństwo w kościele garnizonowym i świątyniach innych wyznań, godz. 10,30 — zaprzysiężenie strzelców na zamku Gedymina, po przysiędze na stąpi defilada, godz. 13,30 obiad żołnierski na placu sportowym pułku dla żołnierzy i zaproszonych gości oraz o godz. 15 festyn w łasku na strzelnicy szkolnej przy koszarach.

— Ładna spółdzielnia. Policja w Raduni koło Lidy ujawniła w Spółdzielni Mleczarskiej sfałszowane miernik do mleka, wykazujący mniejszą pojemność.

Oszusta przy pomocy litra dokonywał od dłuższego już czasu Kazimierz Lingo.

— Za obrazę. Przed lidzkim Sądem Grodzkim odbyła się rozprawa karna przeciwkiwo Nalchowi Kulowi — rzeźnikowi, oskarżonemu o słowne zniesławienie w dniu 28 marca br. poster. Winiarskiego z Lidy.

Sąd skazał Kula na 3 mies. aresztu.

— ECHA POŻARU W SRÓDMIEŚCIU.— W wyniku przeprowadzonego dochodzenia w Lidzie, ustalono, iż pożar w dniu 8 bm. przy ul. Mjr. Mackiewicz 41 powstał wskutek nieostrożności obchodzenia się z ogniem służby kuchennej „Resursy Polskiej”. Strafy ogólne wynoszą przeszło 300 zł. Budynek był zaasekurowany w PZUW.

— Dzieci szkolne wzięły ogień. W lesie w pobliżu wsi Piotrowice, gm. iwiejskiej wybuchł pożar, który zniszczył 10 m. papierówki na szkodę Horacego Hellera. Zachodzi przypuszczenie, iż pożar powstał przez nieostrożność dzieci szkolnych, które były przed pożarem w lesie i roznieciły tam ognisko.

— Okradli... grób. Przed paru dniami mieszkaniec folw. Kiejdziany, gm. lidzkiej wniósł zameldowanie w komisariacie P. P. w Lidzie, że z cmentarza parafialnego skradziono ogrodzenie żelazne z grobu jego zmarłych rodziców.

List do Redakcji

Wielce Sz. Redakcji!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w Waszym pożytnym piśmie tych paru słów.

19 września 1937 r. w kronice lidzkiej ukazała się notatka ocerniająca moje dobre imię.

W związku z tym oświadczam, iż nie wspólnego z opisanym w tej notatce przestępstwem nie miałem. To stwierdził Sąd w obu instancjach.

Z poważaniem A. Bejnar.

Raduń, 31.V.

HOTEL BRÜHL
Warszawa, ul. Fredry 12
Tel. Centr. 5-49-00
vis-a-vis Ogrodu Saskiego
Woda bieżąca zimna i ciepła.
— Centralne ogrzewanie. —
Telefon w każdym pokoju.

Najlepszym prowiantem na wycieczki są

MAGGI^{ego} kostki bulionowe
i MAGGI^{ego} zupy w kostkach.

BARANOWICKA

— Asfaltowa ulica w Baranowiczach. Sezon brukowania ulic w mieście już jest w całej pełni. Główna uwaga władz miejskich zwrócona została na śródmieście, gdzie ma być przebudowanych kilka ulic. Obecnie rozpoczęły się już roboty brukarskie na głównej ulicy m. Baranowicz — Szeptyckiego. Jak słychać 2 kwartały tej ulicy mają być asfaltowe. Wiadomość ta na niezabrukowanych peryferiach miasta wywołuje rozgoryczenie.

— Kredyt na budowę Państw. Ginn. w Baranowiczach. Komitet Budowy Ginn. im. T. Rejtana w Baranowiczach otrzymał kredyt z Min. WR i OP w wysokości 200 tys. zł. na budowę nowego gmachu gimnazjum, które ma stanąć na Kolonii Urzędniczej nie daleko sądu.

— NIEOSTRÓŻNA JAZDA SZOFERÓW. Na terenie gm. mierzadzkiej około wsi Ciuchniewice samochód prowadzony przez Gonczara Stanisława ze Zdzięcioła, spłoszył konia Dawgiera Teodora, m-ca wsi Modyceze, gm. horodyskiej, który trzymał konia za udy. Koń przewrócił gospodarza, który dostał się pod koła. W rezultacie Dawgiera odwieziono do szpitala w Baranowiczach, gdzie po kilku dniach zmarł.

NIEŚWIESKA

— PIJANY SEKRETARZ GMINNY SKATOWAL FURMANA. We wsi Jakszyce, gm. kleckiej odbywała się zabawa taneczna na którą przybył gminny furman sekretarz gm. Kleck, niejaki Soroko Teodor. Po wypiciu większej ilości alkoholu Soroko nad ranem pobił i pokopał nogami oczekującego nań przez całą noc na zimnie i o głodzie furmana gminnego Michała Łahana. Poszkodowany zameldował o tym wójtowi gminy. Zastępca i p. o. funkcje inspektora samorządowego p. Kijko na skutek polecenia starosty powiatowego wszczął dochodzenie. Sprawą tą zainteresował się również rada urzędu wojewódzkiego, który prowadził sprawę Antezaka. Pobicie furmana przez niekulturalnego sekretarza zapewne znajdzie swój epilog w sądzie.

— Zawody kolarskie. Zawody kolarskie, zorganizowane staraniem WKS w Nieświeżu odbyły się na terenie placu ćwiczeń pułkowi przy tłumnym udziale licznych rzesz miejscowej ludności oraz przybyłych gości z okolicy. Organizacja imprezy spoczywała w rękach Mjr. Dilleniusa, Zawody cieszyły się niebywałym powodzeniem. Udział zawodników był duży, chociaż widocznie się brak zespołów zrzeszonych. Organizacja o charakterze wybitnie sportowym i podlegające komendom WF ani oficjalnie ani indywidualnie udziału nie wzięły. W biegu sztafetowym i miejsce zdobył zespół KOP. — Sekcja kolarska WKS Nieśwież poszczycić się może trzema nagrodami, które zdobyli Krasieński, Bil i Mieszalski. Ciekawie wypadł bieg dla niezrzeszonych. Dla zwyciężczy zawodników przeznaczono szereg cennych nagród. Warunki atmosferyczne trudne ze względu na wielki upał oraz tumany kurzu. Trasa biegów leżąca w terenie wybitnie połowym dla zawodników nieprzyzwyczajonych w większości do tego rodzaju wysiłku przedstawiała trudności niełatwa. Całość imprezy wypadła ciekawie, budząc wielkie zainteresowanie wśród sportowców i obserwatorów.

POSTAWSKA

— Pow. postawski zwiększa ilość gromad. Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego w Postawach były rozpatrywane najważniejsze sprawy bieżące z dziedziny gospodarki finansowej samorządów, przyczem zalecone przez urząd wojewódzki poprawki do budżetu powiatowego uchwalono wprowadzić i podać pod obrady Rady Powiatowej.

Najważniejszym przedmiotem obrad Wydziału był zaprojektowany nowy podział powiatu na gromady. Przyjęty projekt uchwalono złożyć wojewodzie do zatwierdzenia. Projekt ten przewiduje znaczne zwiększenie ilości gromad, co ułatwi racjonalniejsze prowadzenie prac samorządowych.

Na co chorują w Wileńszczyźnie

Wedle wykazu zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne występujące nagminnie w czasie od 29 maja do 4 czerwca rb. zanotowano w województwie wileńskim: 65 wypadków jaglicy, 16 odry, 13 (w tym 1 zgon) gruźlicy, 12 duru plamistego, 11 (w tym 1 zgon) błonicy, 10 grypy, 7 krztuśca, 6 duru brzuszno, 5 płonicy, 5 pokąsania przez zwierzęta podjeżrane o wściekliznę, 4 razy 1 nagm. zapał. opan. mózg. rdzeniowych, 1 choroba Branga.

Odznaczeni krzyżami zasługi w pow. dziśnieńskim

Wojewoda wileński podczas swej bytności w Głębokiem w dn. 9 bm. dokonał dekoracji krzyżami zasługi następujących osób z terenu pow. dziśnieńskiego za załugi na polu pracy zawodowej i społecznej:

Złotym krzyżem zasługi — ks. dziekana Antoniego Zienkiewicza i Leon^o Wójcikiewicza.

Srebrnym krzyżem zasługi: Winc^otego Arenta, Kazimierza Erimana, Mariana Janłowa, Stanisława Jassisa, Zdzisława Kopicńskiego, Marię Kościuszkę, Kazimierza Krasowskiego, Aleksandra Miłaszewicza, Winc^otego Niedzielskiego, Leonarda Pacewicza, Hermana Swirkłisa, Józefa Trzepizora, Władysława Wosia, Władysława Woźniaczkę, Bronisława Zdrojewskiego.

Brazowym krzyżem zasługi: Albina Alchowskiego, Józefa Bleskiego, Michała Bosianka, Dymitra Chochołkę, Michała Cybowicza, Mikołaja Grumądzia, Franciszka Janowskiego, Józefa Kramicza, Gabryela Krupkę, Piotra Kublickiego, Włodzimierza Łukianionka, Mikołaja Prołasa, Winc^otego Puchalskiego, Alfonsa Sajkowskiego, Kazimierza Sapka, Antoniego Siwickiego, Andrzeja Skołańskiego, Franciszka Skibę, Józefa Sorokę, Stanisława Staniewiczza, Franciszka Szczepkowskiego, Ignacego Targońskiego i Konstanta Zuja.

POLESKA

— Komitet łowiecki Jarmarku Poleskiego. Odbyło się w sali konferencyjnej starostwa zebranie organizacyjne urzędzenia pawilonu łowieckiego na Jarmarku Poleskim. Wyłoniony został Komitet w składzie: przewodniczący, honorowy — ks. Karol Radziwiłł — towczy wojewódzki, przewodniczący, urzędujący p. komand. Zajczkowski, oraz p. p.: podłowczy wojewódzki Hołyński, prezes Sądu Okr. S. Falkowski, mec. A. Berg, naczelnik J. Mężnicky, St. Michajłowski, hr. Brael-Plater, kpt. Fajfus i T. Mazowiecki.

Komitet wyłonił spośród siebie wydział wykonawczy w osobach p.p. A. Berga, J. Mężnicky i kpt. Fajfusa.

Postanowiono nadać działowi łowieckiemu ściśle regionalny charakter.

— Szkoła Powszechna w Haneewiczach. 6 czerwca 1938 roku w miasteczku Haneewicze, pow. łuninieckiego odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę siedmio klasowej szkoły powszechnej imienia I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniach starosty powiatowego, inspektora szkolnego, wójta gm. Kruhowicze, ks. proboszcza rzym.-kat., który do konał aktu poświęcenia, nastąpiło złożenie podpisów przedstawicieli władz i społeczeństwa na pergaminowym akcie erekcyjnym.

W uroczystości poświęcenia masowo wzięło udział społeczeństwo miasteczka Haneewicze i okolicznych wiosek. Szkoła budowana jest przy pomocy kredytu Państw. To warstwu Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i składek społeczeństwa.

Na szczególną uwagę zasługują udzielenie wydatnej pomocy materialnej przez ks. Leona Radziwiłła z Nieświeża.

Zaznaczyć należy, iż w roku bież. buduje się na terenie powiatu łuninieckiego jedenaście „Szkół — Pomników”.

Mimo, iż powiat łuniniecki stosunkowo jest bardzo biedny, jednak ofiarność jego społeczeństwa w każdej dziedzinie jest znaczna.

— OFIARA PIORUNA. Nad Pińskiem i powiatem przeciągnęła silna burza, która nie obeszła się bez ofiar w ludziach.

Na polu chuf. Piszczawica, gm. Wilczówka, uderzeniem pioruna została zabita 25-letnia Anna Poluchowicz — m.ka w. Serwiki.

DZIŚNIEŃSKA

— Zjazd Inwalidów. W Głębokiem odbyło się walne doroczne zgromadzenie inwalidów wojennych na które przybyło 80 inwalidów z powiatu dziśnieńskiego. W toku obrad m. in. poruszono sprawę kształcenia dzieci inwalidów w średnich zakładach naukowych bezpłatnie lub ze zniżoną opłatą, zwolnienia inwalidów znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych od szranku oraz sprawę ulgowej nabywania w lasach państwowych budulca dla tych inwalidów, których zabudowania są przenoszone na kolonie. Po zakończeniu obrad wystąpił depesze holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydzia, ministra opieki społecznej i wojewody wileńskiego. Wybrano nowy zarząd w składzie: prezes Szumowski, sekretarz Malinowski i skarbnik Bartoszewicz.

Złe oko
prześladowa-
ła każdą po-
czucie, dopó-
ki nie wynaleziono
Fixalu. Tylko
FIXAL
zapobiega puszczaniu
oczek w poroższe, nie
zmieniając jej pierwt-
nego piękna.
Lab. A. Kozłowski, W-wa, Poznańska 12.



Radiostacja w Baranowiczach uruchomiona będzie w lipcu?

Ostatnie prace przy budowie Radiostacji w Baranowiczach dobiegają końca. Ustawiona już została połączona antena, licząca około 150 metr.

wysokości. Jak słychać otwarcie Radiostacji ma nastąpić w pierwszych dniach lipca br.

„Prezes” Kondratowicz znów chce działać w Nieświeżu

Byli „prezes” Związku Weteranów i fabrykant „niepodległościowców” Antoni Kondratowicz wpadł na niefortunny pomysł zorganizowania przetrzebionych przez władze administracyjne swych adherentów. Zwołał on nianowicie bez wiedzy władz zebranie i zawiesił szyld z powrotem. Władze bez

pieczeństwa, ukręcając samowolę „prezesa”, pociągnęły go do odpowiedzialności karnej, rekrutując szyld i niewęzając tym samym „społeczne” zamierzenia „zasłużonego” prezesa. W dniach najbliższych odbędzie się rozprawa przed sądem starościeńskim.

Ochotnicze obozy Legii Akademickiej

Ćwiczenia Legii Akademickiej Wilno, w bieżącym roku akad., już się skończyły.

Większość akademików-żołnierzy L. A. została przydzielona do Centralnego Obozu Wyszakoleniowego w Lidzbarku na Pomorzu, gdzie, począwszy od 2 lipca aż do 7 września, w trzech turnusach (po 21 dni) przejdą racjonalną zaprawę wojskową i sportową. Część znowu zgłosiła się ochotniczo do tzw. obozów społecznych.

Obozy społeczne zostaną zorganizowane w ilości sześciu (grupy po 50-60 członków) w dniach 2-22 lipca r. b. i będą rozmieszczone w powiecie Sokal w Małopolsce Wschodniej oraz na Wołyniu. Obozy te struktura i działalnością swą różnią się od obozów w Lidzbarku. Zadaniem bowiem ich będzie obok wykonywania pracy fizycznej na rzecz danej gminy lub gromady także i praca społeczna wśród tamtejszej ludności (np. odczyty, pogadanki itp.). Będzie to jednym z przejawów działalności Legii Akad.

W pracy w obozach społecznych młodzież akademicka zapozna się z rzeczywistością, w jakiej wychowuje się i żyje społeczeństwo polskie na rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej.

Żołnierz L. A. — to inteligent, człowiek nauki i wiedzy, którą czerpie we właściwym rozumieniu obowiązków wobec państwa i konieczności użytkowania tych wartości na pożytek dobra ogólnego. Praca żołnierzy L. A. na tych obozach ma potwierdzić powyższe zasady, stwarzając na przyszłość podstawę do zorganizowania tego ruchu na szerokiej płaszczyźnie. Głównym celem tej pracy jest sprzężenie z macierzą społeczeństwa, zagrożonego poważnie od wschodu — potęgując, jednocześnie własną indywidualność narodową i kultywując w sobie i u innych szacunek dla indywidualności cudzej.

W pracy i zajęciach w obozach wyklucza się tzw. kapralstwo. Dyscyplina ma wynikać z indywidualnego poczucia jej konieczności i z osobistego przykładu tych, którzy tej dyscypliny wymagają. Zasadą będzie — pracują wszyscy, nie ma nadzorców; bodźcem jest ambicja własna. Od niej zależeć będzie nastrój jaki zapanuje w obozie, a od tego znowu poziom i efekt pracy. Dla młodzieży akademickiej zaistnieje więc duże pole do popisu w wykazaniu inicjatywy i realizowaniu własnych pomysłów.

Program społecznych obozów pracy obejmie: prace fizyczne (np. poprawianie dróg, mostów, budowanie boisk, kopanie rowów, odwodnienie itp.) i prace społeczne (zakładanie świetlic, organizowanie akcji społeczno-oświatowej z zakresu rolnictwa, ogrodnictwa, hodowli i higieny). Po za tym prowadzone będzie wychowa-

nie fizyczne jak: gimnastyka, gry sportowe i pływanie. W dziedzinie wyszkolenia wojskowego zostaną prowadzone działy: musztra, szkolenie strzeleckie oraz wykłady natury ogólnej i wojskowej.

Praca nie będzie lekka, jednak ciekawa i zaszczytna.

Stanisław Merło.

ZAKOŃCZENIE ROKU WYSZAKOLENIOWEGO WILEŃSKIEJ LEGII AKADEMICKIEJ.

Dzisiaj odbędzie się uroczystość zakończenia roku wyszkoleniowego Wileń-

skiej Legii Akademickiej z następującym programem:

Godz. 8.15 — Zbiórka kompanii L. A. na dziedzińcu Piotra Skargi.

Godz. 8.40 — Odebranie raportu przez komendanta L. A.

Godz. 8.50 — Odebranie raportu przez dowódcę Obszaru Warownego Wilno i kierownika Org. Legii Akademickiej pana płk. dypl. Janickiego Kazimierza.

Godz. 9.00 — Msza Św. w kościele Św. Jana.

Godz. 10.00 — Defilada na placu Napoleona przez dowódcę O. War. Wilno oraz przedstawicieli władz USB i Szkoły Nauk Politycznych.

Kurjer Sportowy

Dzisiaj wyścigi konne

Dzisiaj rozpocznie się na Połpińszce tegoroczny sezon wyścigów konnych. Początek o godz. 15.30. Program zapowiada szereg licznych biegów z płotami i wojskowych na przelaj. W tegorocznych wyścigach konnych udział weźmie szereg znanych jeźdźców w Polsce. Wyścigi wileńskie potr-

wają do 26 czerwca.

Publiczność wileńska, uczęszczająca na Połpińszkę, będzie miała w tym sezonie możliwość oglądania najlepszych jeźdźców z Grudziądza, którzy pierwszy raz startować będą w biegach płaskich.

Dzisiaj w Warszawie gra W. K. S. Śmigły

Uwaga sportu wileńskiego skieruje się raz jeszcze na rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Ligi. Piłkarze WKS Śmigły zagrają w Warszawie mecz z Polonią. Polonia zajmuje ostatnie miejsce w tabelce ligowej. Piłkarze zaś WKS Śmigły znajdują się na przedostatnim miejscu. Sądząc z powyższego należałoby przepuszczać, że walka będzie równorzędna, a spotkanie zakończy się minimalną różnicą bramek. Polonia jest jednak drugą „niespodzianką”, potrafi przegrać z Wartą 1:7, a wygrać z Pogonią 1:0. Polonia przegrała z Cracovią 2:3, uległa Ruchowi 0:3 i przegrała z Warszawianami 1:3. Na pięć rozegranych meczów jeden tylko zakończył się zwycięstwem Polonii.

Warto przypomnieć wyniki WKS Śmigły. Przegrał z Cracovią 0:3, Pogonią 0:1, Ruchem 2:5 i z Warszawian-

ką 2:6. Natomiast WKS Śmigły wygrał z AKS 3:1 i z Wisłą 1:0. Wilnianie w Warszawie wystąpią w pełnym składzie z: Czarskim, Zawieją, Grządzielcem, Tatusiem, Marcem, Biokiem, Wilczakiem, Pawłowskim i Balloskiem. Dwaj nowopozyskani gracze Tatuś i Wilczak na treningach wykazywali doskonałą formę. Jest więc nadzieja, że nie przegramy z Polonią. Zwycięstwo uzależnione jest od linii ataku, który jeżeli zagra poważnie i ofiarnie, to Polonia może zejść z boiska pokonana.

Zwycięstwo nad Polonią podreperowałoby nieco sytuację WKS Śmigły w Lidzie. Będziemy mogli mieć już nieco więcej pewności, że zostaniemy w roku przyszłym w Lidze. Mecz z Polonią jest może ważniejszy od wszystkich, gdyż rozegrany on zostanie pod znakiem walki o spadek z Ligi.

Wilno—Narocz—Wilno

Dzisiejszy raid motocyklowy na trasie Wilno — Narocz — Wilno zorganizowany przez Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego cieszyć się będzie wielkim powodzeniem. Na starcie stanie kilkadziesiąt maszyn. Komandorem raidu będzie nacelnik Jasiński, wicekomandorem por. Jan Iwań-

kowicz.

Trasa prowadzić będzie z placu Katedralnego przez Nową Wilejkę, Michaliszki, Kobylnik nad Narocz i z powrotem. Meta mieścić się będzie również na placu Katedralnym.

Finał mistrzostw lekkoatletycznych

Dzisiaj o godz. 11 na Pióromoncie zakończone zostaną tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne, które rozpoczęły się wczoraj. Mistrzostwa lekkoatletyczne niestety nie

zorganizowały na starcie wszystkich najlepszych zawodników. Niektóre konkurencje musiano odwołać ze względu na brak zawodników.

Wznowienie treningów bokserskich dla początkujących

Okręgowy Ośrodek WF—Wilno podaje do wiadomości, że z dniem 14 czerwca br. rozpoczyna zaprawę bokserską dla początkujących.

Treningi odbywać się będą dwa razy w tygodniu tj. we wtorek i czwartki od godz. 18. Wpisowe wynosi 0.50 zł.

Uczestnicy poprzedniego kursu wpi-

sowego nie opłacają. Przed rozpoczęciem zaprawy obowiązuje badanie lekarskie w Poradni Sportowo-Lekarskiej w Wilnie przy ul. Wielkiej 46.

Zapisy przyjmuje Okręgowy Ośrodek WF—Wilno, ul. Ludwisarska 4 w godzinach urzędowych (9—15).

DRUSKIENIKI

101-y sezon

NAD NIEMNEM

101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
GŁOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.

INHALATORIUM.

IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE.

PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienkach, Związek Uzdrawisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju za granicą

Nowinki radiowe

List i odpowiedź

Kochana Mamo!

Właściwie nowin nie wiele. Na Zielone Święta było trochę i gorąco. Miałam nieostrożność wybrać się za miasto. Wstałam o 7 rano, ażeby uniknąć tłoku. Ale było już zapóźno. Trzy autobusy odeszły do Połpińszki, nie zatrzymując się na przystanku.

Czekałam na przystanku 3 godziny rano. a 4 godziny wieczorem, 7 godzin (z odrobiną przesady) czekania, dwie godziny straszliwego kurzu, plus 5 godzin dobrego powietrza. Oto moje Święta.

Wybrałabym się chętnie do Mamy na lato, ale boję się nudów, co robić na wsi podczas np. deszczu?

Odpowiedź.

Kochana Zosi! Szkoda, że nie przyjechałaś na Zielone Święta do nas. Nie mam przekonania do wycieczek podmiejskich. Więcej tam zmęczenia, niż przyjemności.

Deszczu się nie obawiaj. Abonamentu radi dla nie wymówiłam. Uważam to za zwyczaj barbarzyński. Poprosto zabrałam radio na wieś.

Istotnie sąsiedztwo jest dość dalekie i niezbyt interesujące. Wolę więc prosto radio, które łączy mnie z całym światem, jak żywy człowiek, a w dodatku pięknie gra i śpiewa.

Czekam Cię z niecierpliwością. Napisz tylko zawczasu, kiedy mam wysłać konie na autobus.

Tvoja Matka.

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

SAMOZATRUCIE na tle wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu dolegliwości (ból artretyczny, łamanie w kościach, ból głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się w własnym organizmie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wą-

troba i nerki są organami oczyszczającymi krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenie wykazało, że zioła lecznicze „Cholekinaza” H. Niemojewskiego jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od truciń własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza” H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5.



LEON MOENKE

27)

TUNDRA

— Jeżeli to jest ten, który wyprowadził nas ku morzu, więc doszedłszy do końca zatoki „rybackiej” będę przynajmniej wiedział, że idąc górami, minąłem Hałę i będę wiedział gdzie mam ją szukać.

U samego ujścia sterczały spod wody skały i kamienie. Prąd wody był silny. Zdecydowałem się w tym miejscu przedostać się na przeciwległy brzeg.

Zbyt już byłem zmęczony, by się rozebrać i przejść wbród. Zacząłem więc skakać z kamienia na kamień.

Na razie przeprawa odbywała się szczęśliwie. Lecz na środku rzeczki noga mi się poślizgnęła i wpadłem do wody po szyję.

Czapka zleciała mi z głowy i popłynęła.

Ociekający wodą wylazłem na brzeg. Tego tylko brakowało. Silny północno-wschodni wiatr zamrażał mnie, gdym jeszcze był suchy.

Pierwszą myślą było rozebrać się i wykręcić wodę z ubrania. Lecz nowy silny porryw nord-ostu kazał mi zaniechać tej myśli.

Nie więc innego mi nie pozostawało, jak być w ruchu, by nie zamarznąć. Szedłem dalej na wschód.

Idąc w ciemnościach posuwałem się prawie, że po omacku.

Myśl o żonie nie porzucała mnie ani na chwilę.

— Tylko prędzej wracaj z ludźmi — raz za razem dźwięczało w mych uszach.

— Czy nie zwiariowałem ja, ciągnąć kobietę w ciąży za sobą do tundry, do tej dzikiej, na setki kilometrów bezludnej pustyni? — zadawałem sobie niezliczone razy to pytanie.

Rozpacz moja była bez granic i miary. Z siłą nie do pokonania ciągnęło mnie w dół do przepaści, nad którą przedzieralem się.

Lecz znowuż myśl o niej powstrzymała mnie od tego.

— A jeśli ona żyje?! Czy nie będzie to najpodlejszą, najnikczemniejszą zdradą jej, leżącej bez sił na brzegu w oczekiwaniu pomocy?! Czy nie będzie to najhulaniejszą małodusznością? Czy nie będzie to jej zguba jeśli jeszcze żyje? Znajdź ją przedtem żywą lub martwą, a potem rób z sobą co zechcesz!

„Cały do dna trzeba wypić kielich życia swój Czy też z wodą życiodajną czy trucizną”,

i z tymi słowy Janki Kupały odeszłem od przepaści. Miejscowość jak na złość, była odsłonięta przed zimnym, przeszywającym do szpiku kości nord-ostem. Nie pozostawało nic innego, jak ukryć się za skałą nad samym urwiskiem. Ziemia była wilgotna i zimna.

Lecz znalazłem wyjście. Na szyi pozostawała u mnie jedyna sucha część garderoby — szal.

Zrzuciwszy mokre buty i skarpetki, okręciłem

nim nogi. Sprawilo mi to znaczną ulgę. Lecz drżałem od zimna jak poprzednio. Szczególnie dotkliwie odczuwałem brak czapki.

Nie widząc innego ratunku, zdjąłem swój mokry płaszcz i przykryłem nim głowę. To mi pomogło. Oddechem swym ogrzewałem siebie.

Ciężkie, gniotące myśli nie dawały spokoju i teraz.

— Co będzie jeśli w końcu zatoki, na wschodzie nie znajdę ludzi?

Czy nie pójsć i nie poddać się „tym”? Nie, za nic! Lepiej śmierć tu, na wolności!

Potworne zmęczenie wzięło jednak górę nad wszystkim.

Zbudziłem się wskutek dokuczliwego zimna. Rozpoczął się szary świt. Wstałem szcękając zębami z chłodu.

Bez wiary, bez żadnej nadziei poszedłem przed siebie. Szedłem z opuszczoną głową, jedynie z obowiązku coś robić, coś czynić. W pewnej chwili spojrziałem na morze i zamarłem, nie wierząc swym oczom.

W zatoce stał szkuter.

W najwyższym podnieceniu rzuciłem się ku niej.

— Men! Men! Lente! Lente! Ludzie! Ludzie!

— krzychałem nieustannie.

(D. c. n.)

Ani woźny ani kliniki chirurgicznej

W zamieszczonym we wczorajszym „Kurjerze Wil.” wzmiance o aresztowaniu byłego woźnego Kliniki Uniwersyteckiej w Wilnie Aleksandra Bucalfo, wkład się przykra pomyłka: Aleksander Bucalfo był kiedyś woźnym kliniki wewnętrznej, a nie chirurgicznej, jak to było mylnie wydrukowane.

der Bucalfo został zwolniony przez administrację Kliniki Wewn. jeszcze przed jego aresztowaniem.

Co do samej sprawy zarzucanych Bucalle przestępstw prowadzone jest dalsze dochodzenie. Wczoraj Bucalfo przesłano do dyspozycji sędziego śledczego celem zastosowania względem niego środka zapobiegawczego. (c)

Wielka kradzież w Wołokumpii

Wczoraj dokonano wielkiej kradzieży w miejscowości leśniczowskiej Wołokumpia. Złodzieje przedostali się w dzień do mieszkania M. Kalmanowiczowej w leśniczowskiej dra Lewina i skradli stamtąd rozmaite rzeczy i garderobę ogólnej wartości po-

nad 20.000 złotych.

Powiadomiony o kradzieży Wydział Śledczy wszczął w tej sprawie energiczne dochodzenie. W nocy przeprowadzono obławę w okolicznych lasach, gdzie zatrzymano kilku podejrzanych osobników.

NA DOGODNYCH WARUNKACH	Ubrania, Płaszcz, Wiatrówki, Pumpy gotowe i na miarę — męskie i damskie; Kajaki, Rakiety, Pantofle, Piłki, wszelki sprzęt sportowy w najwyższym gatunku; Motocykle Wanderer, Peugeot i inne bez prawa jazdy, wolne od podatku; Rowery polskich fabryk od 100 zł.
POLECA	„LECH” — Wilno, Wielka 24 — Cenniki gratis

KRONIKA

WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody wg PIM'a w dniu 12 bm.:

We wschodniej połowie Polski pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze słonnością do burz i przelotnych deszczów. Ochłodzenie.

W zachodniej — polepszenie się stanu pogody i ocieplenie.

Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Chmury kłębiaste i kłębiasto-warstwowe o podstawie od 300 m. Widzialność dobra.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki:

Sapoznikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbutta (Sw. Józefa 2); Zastawskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionowa 10) i Zajęzkowskiego (Witoldowa 22).

SPRAWY SZKOLNE.

— PRYWATNE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE GIMNAZJUM KOEDUKACYJNE W WILNIE przyjmuje zapisy uczniów i uczennic w wieku szkolnym na rok szk. 1938-39.

Informacje i zapisy tymczasowo w lokalu kancelarii Kursów Doksztalc. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie, ul. Benedyktynska 2, róg ul. Wileńskiej, codziennie w godz. od 10 do 12 i od 15 do 19.

— Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi — Wilno, Ludwisarska 4, tel. 2308, przyjmuje wpisy do kl. I, II i III do dn. 15 czerwca. Egzamin wstępny dnia 17.VI. Przy gimnazjum zostaje otwarte Liceum Koedukacyjne, typu przyrodniczego. Wpisy przyjmują się do dnia 18.VI. Egzamin od dn. 24.VI.

— Pryw. Szkoła Powszechna „Promień” z prawami — Wileńskiego 4 przyjmuje zapisy na rok szk. 1938-39, codziennie w godz. 10—12. Inteligentne środowisko, wysoki poziom nauczania, opłaty przystępne, języki obce bezpłatnie.

— Gimnazjum im. Filomatów i Liceum Handlowe Żeńskie w Wilnie przyjmuje pisy kandydatek codziennie od godz. 10 — 2 pp. w kancelarii szkoły, ul. Żeligowskiego 1 m. 2.

— Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna im. Elizy Orzeszkowej z polskim i francuskim nauczaniem, z uprawnień publicznymi Szkoł Powsz. Przy szkole internat. Przyjmuje zapisy na rok szkolny 1938, codziennie w godz. 10—12. Wilno, Zarzecze, zaulek Ponamarski 2.

— Gimnazjum Kupieckie Stowarzyszenia Kupców, Mickiewicza 18. Egzaminy wstępne odbędą się 17 czerwca r. b.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Oddział Wileński Związku Chemicznych Polaków zawiadamia, że jest do objęcia posada, o którą mogą się ubiegać tylko panie z wyższym wykształceniem chemicznym. Bliższych informacji udzieli zarząd Zw. Chem. Polsk. we wtorek w godz. 16—17 w lokalu drukarni „Grafika”, ul. Tatarska 22.

— „Wrażenia ze wzięcia warszawskich placówek psychologicznych. 13 czerwca 1938 r. o godz. 20 odbędzie się zebranie Koła Filozoficznego Studentów USB w lokalu Seminarium Filozoficznego USB (Zamkowa 11) z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat mgr. Lidii Wołoszynowej p. t. „Wrażenia ze wzięcia warszawskich placówek psychologicznych”. 2) Dyskusja nad referatem. 3) Przyniesienie nagrody Koła za najlepszy referat, wygłoszony na jednym z zebrania naukowych Koła w roku akad. 1937/38.

— Z Wileńskiego T-wa Opiekli nad

Zwierzęci. Wobec tego, że Towarzystwo nie otrzymuje żadnego subsydium, a wpływy jego pochodzą przeważnie z im prez i ze składek członkowskich, przeło wobec choroby naszego inkasenta zwraca się z gorącym apelem do członków i sympatyków T-wa o łaskawie wpłacanie zaległych składek oraz składanie ewentualnych ofiar na cele T-wa i fantów na loterię do Sekretariatu T-wa mieszczącego się przy ul. Ostrobramskiej 5 pasaż 22 — codziennie od godz. 6—7 po południu.

— Zarząd „Kuznicy” harcerzy i harcererek zawiadamia, że dnia 17 czerwca o g. 20 w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w domu Br. Jabłkowski odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zebranie z referatem dr. h. c. m. Skupa. Dnia 18 czerwca wycieczka do Nowej Wilejki i zwiedzanie bekoniarń. Odjazd z dworca kolejowego o godz. 14.

— Wzywa się murarzy do stawiennictwa w niedzielę 12 czerwca o godz. 7.30 rano do kościoła po-Bernardyńskiego, na uroczyste nabożeństwo Murarskiego Bractwa Św. Trójcy, z okazji 120 rocznicy istnienia Bractwa Murarskiego.

ROŻNE

— Komitet Ukwiecenia Wilna przypomina mieszkańcom miasta i przedmieść, że czas już najwyższy, aby godnie przygotować się do wizyty komisji sędziowskiej, która dokona w drugiej połowie czerwca pierwszego przeglądu ogródków, balkonów i ukwieconych okien. Należy zrobić użytek z daleko idących ulg przyznanych przez Zarząd Miejski w opłacie za wodę dla posiadaczy ogródków. Nie szukajmy wymówek dla naszej tegorocznej opieszałości przy tdo bieniu kwiatami miasta w warunkach atmosferycznych (upał, susza), ale starajmy się aby piękno naszych ogródków, balkonów i okien było zasługą naszych własnych wysiłków. Kwiaty wyhodowane w tym ciężkim, bezdeszczowym roku, odpłacą się swym opiekunom barwą, zapachem i kształtem. poza tym dyplomem i nagrodą Komitetu Ukwiecenia Wilna. Udział w konkursie zgłaszać należy na adres Komitetu w lokalu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, ul. Mickiewicza 32, tel. 21-20 w godzinach urzędowych 9—15. Zapisy oraz informacje bezpłatne.

Koło Przyjaciół 13 Drużyny Harcerak im. Biskupa Bandurskiego w Wilnie w dn. 11, 12 i 13 czerwca br. urządza w lokalu przy ul. Mickiewicza 7 publiczną loterię fantową, dochód z której przeznaczają się na harcerskie obozy letnie. Koło Przyjaciół Harcerstwa prosi społeczeństwo wileńskie o poparcie powyższej imprezy.

— L. P. T. w Wilnie organizuje pociąg popularny do Warszawy w dniu 18—21 czerwca r. b. Cena zł 18. Zapisy „Orbis”, Mickiewicza 16 i Wielka 49.

Doroczny popis uczniów Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie ze współudziałem orkiestry symfonicznej pod dyr. Kazimierza Hardulaka odbędzie się w sali Teatru Miejskiego na Pohulance w niedzielę, dnia 12 czerwca o godz. 12. Ceny miejsc propagandowe.



Mieszkańcy Londyńskiego Szpitala Królewskiego w Chelsea, który Karol II przeznaczył dla inwalidów wojennych, obchodzili w tych dniach uroczystość urodzin swego dobroczyńcy. Na zdjęciu widzimy, jak trzej najstarsi weterani składają ukłon hołdu pamięci króla Karola.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Popołudniówka. — Dzisiaj, w niedzielę dnia 12 czerwca o godz. 4,15 po raz pierwszy ukaże się na przedstawieniu popołudniowym wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego p. t. „Królowa przedmieścia” w inscenizacji Leona Schillera. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8,15 — powtórzenie wesołej komedii-farsy jugosłowiańskiego autora — Bronisława Nusicia (przekład Edyty Gałuszkowej) p. t. „Wielka polityka pani ministrów”

— Dzisiejsza popołudniówka — Ostatnie tygodnie operetki w „Lutni”. Dzisiaj, o godz. 4,15 Janina Kulczycka wystąpi w swej najnowszej kreacji, którą krytyka zalicza do najlepszych, w operetce Lehara „Miłość cygańska”. Świetny zespół, bogata wystawa, przepiękne melodie oto walory tego wyjątkowo pięknego przedstawienia. Ceny zniżone.

— Dzisiejsze przedstawienie wieczorne. Dzisiaj o godz. 8,15 po cenach zniżonych z występem Janiny Kulczyckiej grana będzie operetka Lehara „Miłość cygańska” z udziałem całego zespołu artystycznego.

TEATR „QUI PRO QUO”.

Dzisiaj w niedzielę po raz ostatni wielka music-hollowa rewia p. t. „W królestwie operetki”.

Udział bierze cały zespół artystyczny. Początek o godz. 5 po poł.

Jutro, w poniedziałek ostatni pożegnalny występ — benefis Marii Zejmówny, A. Jak szłasa i Bożyńskiego z udziałem zaproszonych aktorów scen zagranicznych i warszawskich.

— Sala b. Konserwatorium. Dzisiaj po-żegnalny występ zespołu Yemenitów na czele z Nikową.

NA LETNISKĄ książka z Biblioteki Nowości

Wilno, ul. Św. Jerzego 3. **OSTATNIE NOWOŚCI** — klasyczne literatura szkolna — naukowa. Czynna od 11 do 19 godz. Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr. Kaucja 3 zł. Wysłanka na prowincję.

MIARY stalowe i parciane zwijane i sztywne Łaty i Żalony SKALE PRZENOŚNIKI

M. ŻEJMO WILNO Mickiewicza 24

APARATY FOTOGRAFICZNE

Ratalna sprzedaż. Najniższe ceny. Fachowa obsługa. Poleca **„FOTO-SKŁAD”** M. Rabinowicz Wilno, ul. Wielka 8.

Kawiarnia-bufet na statku „Sobieski”

— Została otwarta Kawiarnia-Bufet na statku „Sobieski” przy przystani w Wilnie, Gorące izimne zakąski z wyszynkiem alkoholu. Ceny — umiarkowane. Czynna w czasie ruchu i postoju. Zaprasza — Zarząd.

— UWAGA! Statek „SOBIESKI” kursuje między Wilnem i Warkami tylko w niedzielę i święta jako spacerowy. Odchodzi z Wilna o godz. 9,50; 14,20; 18,00. Z Werek — 13,00; 16,05; 19,45.

PROSZKI KOGUTEK
ZASTOSOWANIE: **GRYPY, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW, itp.**
ZADAJĄC DRYGIMALNYCH PROSZKÓW Z FABRYKI „KOGUTKIEM”
SPATRYCIE „JAKIE PROSZKI WAM DAJA”
GDY SA JUŻ NADŁADOWNICTWA.
ZADAJCIE PROSZKÓW „MIGRENO-NERVOSIN” TYLKO W NOWYM OPAKOWANIU
TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

Teatr m. NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8,15 wiecz. **WIELKA POLITYKA PANI MINISTROWEJ**

WILNO

I. Wilno w mowach Wielk. Marszałka II. Wilno w rządzie stolic Rzeczypospolitej Polskiej prace **Wacł. Gizbert Studnickiego** wvd 1936 — do nabycia wszędzie

Kino-Teatr „PAN”

w Baranowiczach Potężny dramat miłosny **CONRAD VEIDT** jako **SZEF WYWIADU** W rol. gł: V. van Leigh i inni Najlepszy film prod. angielskiej

Kino „APOLLO”

w Baranowiczach Potężny dramat szpiegowski z carskiej Rosji **Wiedeń-Petersburg** (Świecznik królewski) W rol. gł: Luiza Rainer i Wil. Powell

Wilia pochłoneła jeszcze jedną ofiarę

19-letni piekarz utonął na Pośpieszcze

Wilia corocznie pochłania liczne ofiary podczas sezonów kąpielowych. Ten rok nie stanowi wyjątku. Wczoraj w rejonie Pośpieszcza utonął w Wilii podczas kąpeli 19-letni piekarz żydowski Izaak Lipman, zam. przy ul. Kijowskiej.

Po upływie godziny zwłoki topielca Lipman przybył wraz z kolegami na wydobyte

RADIO

NIEDZIELA, dn. 12 czerwca 1938 r.

7,15 Pieśń poranna. 7,20 Koncert orkiestry wojskowej. 8,00 Dziennik poranny. — 8,15 Audycja dla wsi. 8,35 Program na dzień. 8,40 Wiadomości rolnicze. 8,50 Gra kapeł wiejska. 9,05 Gawęda świetlicowa. — 9,15 Trans. uroczystego nabożeństwa z kościoła Serca Jezusowego w Krakowie. 11,45 „Co się dzieje w Wilnie” — Mieczysław Li-manowski. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 12,45 Transmisja przemówienia gen. S. Skwarczyńskiego na Zjeździe Okr. Lubelskiego O. Z. N. 13,00 „O wydaniu sejmowym dzieł Mickiewicza” — szkic literacki. 13,15 Muzyka obiadowa. — 15,00 Audycja dla wsi. 15,45 „Święto wiosny w Oszmianie”. 16,20 D. c. audycji dla wsi. 16,30 Teatr Wyobraźni: „Dzwon Króla Zygmunta” — słuchowisko. 17,00 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 Popularny koncert. Transmisja ze Starego Teatru w Krakowie. 20,00 „Łoza pomoże starym i małym” — wieczorynka. 20,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dzień wieczorny. 21,00 „Ta-joj” — wesoła audycja. 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22,00 „W letni wieczór” — koncert rozrywkowy. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 czerwca 1938 r.

6,45 Gimnastyka. 7,00 Dzień por. 7,15 Chór Polskiego Radia. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Muzyka wakacyjna. 8,55 Program na dzisiaj. 9,00—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla poborowych. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty dla dzieci. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Pieśni w wyk. Chóru Szkoły Powszechnej w Wdzach. 13,20 Muzyka operowa i baletowa. 14,00 Muzyka lekka. 14,15—15,15 Przerwa. 15,15 Nieznani sprzymierzeńcy i wrogowie — pog. dla dzieci starszych. 15,30 Recytacja prozy: „Czarny sternik” — opowiadanie Josepha Courada Korzeniowskiego. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Piosenki i cytra. 16,45 W annamickim Pekinie — felieton. 17,00 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 17,15 Koncert symfoniczny z udziałem Elżbiety Schumann (śpiew). 17,45 Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski. 17,55 Program na wtorek. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Höslera. 18,25 Recital śpiewaczy Heleny Hrab-Szałkiewiczowej. 19,00 Audycja żołnierska. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Z ekranu na mikrofon” — koncert. 20,45 Dziennik wiecz. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 „Czarodziejska robota Polskiego Czerwonego Krzyża” — pog. 21,10 „Zapal sobie papierosa” — audycja muzyczno-literacka. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,05 „Wiedeń ojczyzna operetki” — pog. muzyczna. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach

ogłasza zapisy na rok szkolny 1938-39

DO

Prywatnego Męsk. Gimn. Drogowego Koedukacyjnego Gimn. KUPIECKIEGO

WARUNKI PRZYJĘCIA:

6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 14—18 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki i geometrii oraz rysunków.

6 lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13—17 lat. Egzamin wstępny z polskiego i historii, arytmetyki i geometrii, geografii i przyrody.

Podania o przyjęcie składają do dnia 20 czerwca. Egzaminy odbędą się w dniu 22 i 23 czerwca br.

Wpisowe wynosi 20. Czesne 25 miesięcznie.

„SPOŁEM”

Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej

Oddział w Lidzie

ul. Kolejowa 7 (dom wł.), tel. 71

Sładnice (pododdziały) w Bieniakoniach i Bohdanowie.

Oddział w Lidzie i składnica w Bieniakoniach prowadzą zastępstwo Banku Spółdzielczego „Społem” w Warszawie.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA

z odp. udz. w LIDZIE, ul. Min. Br. Pierackiego Nr 1, telefon Nr 157.

ODDZIAŁY: w Bieniakoniach w Iwiu w Zabociu

prowadzi zakup i sprzedaż wszelkich ziemiopłodów, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych.

SKUP TRZODY I BYDŁA.

Okręgowe Spółdzielcze Stowarzyszenie Spożywców „Jedność” w Lidzie

Zarząd i biuro ul. Majora Mackiewicz 14, tel. 143.

Sklep Nr 1 ul. Suwalska 6	Sklep Nr 5 ul. Suwalska 125
„ 2 „ Rynek 2, tel. 81	„ 6 „ Kł. Miennickiego 6
„ 3 „ Piaski 19, tel. 257	„ 7 „ Wyzwolenie 52
„ 4 „ Żelgowskiego 11	„ 8 „ Żyrnawach

Prowadzą sprzedaż: towarów spożywczych, kolonialnych i wszystkich artykułów „Społem”. Sklep Nr 9: notowe obuwie damskie, męskie, skóry i dodatki szwabskie, LIDA — Suwalska 52. Materiały budowlane: cement, wapno, szkło okienne oraz składy opałowe; sprzedaż ul. Piaski 19, tel. 257.

LUDOWY BANK SPÓŁDZIELCZY

z nieogr. odp.

w LIDZIE, ul. Min. Pierackiego 1 (dom własny). Konto P.K.O. Nr 80.294 tel. 43. Rach. żyr. w Banku Polskim w Wilnie.

Przyjmuje wkłady na oprocentowanie, udziela członkom pożyczek na potrzeby gospodarcze, załatwia inne czynności bankowe przewidziane statutem. Tajemnica wkładów zastrzeżona art. 52 ustawy o spółdzielniach.

„ORIENT-EKSPRES”

W roli gł. Kate de Nagy. Piękny nadprogram

CASINO OD WTORKU DO CZWARTKU

Dziś podwójny program. 1) Wesoly sensacyjny film

W rolach głównych MYRNA LOY i WILLIAM POWELL

2. Rewelacyjne wznowienie **ROSE MARIE**

Jeanette MACDONALD i NELSON EDDY

HELIOS

Premiera, atrakcyjny program. 1) ANNA MAY VONG i Charles Bickford w wielkim filmie egzotycznym

2) Niebywała atrakcja w kolorach

„Córka Szanghaju” Ali Baba i 40 rozbójników

Chrześcijańskie kino

SWIATOWID Alarm w Pekinie

Wielki film pełen emocji i grozy

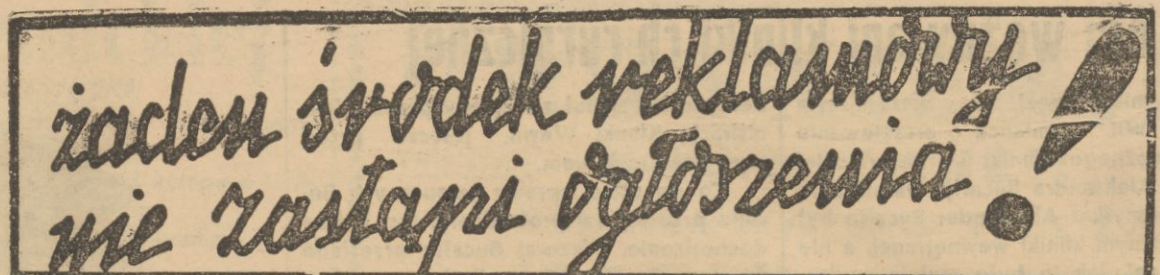
W roli gł. niezrównany GUSTAW FROELICH. Uporczywe walki na Dalekim Wschodzie trzymają widza cały czas w napięciu. Początki seansów 5, 7 i 9. W niedzielę i św. od 1

OGNIKO „Dzikie ścieżki”

Dramat dwojga zwierząt, który trafi do serca każdego człowieka

W rolach głównych: John Arledge i Loise Latimer

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w nledz. i św. o 4-ej



Teatr „Qui Pro Quo” Ludwisarska 4. Tel. 26-87

Dzisiaj, w niedzielę, po raz ostatni wielka rewia p. t. „W królestwie operetki” W programie najnowsze sketsche, piosenki, groteski i efekt. tańce. Początek o godz. 5 pp. Jutro, w poniedziałek, tylko jeden dzień ostatni poezgalny występ benefis Marii Żejmówny, A. Jaksztasa i h. Bożyńskiego z udziałem zaproszonych aktorów scen warszawskich i zagranicznych. W programie szereg atrakcyj. Początek o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do wiadomości, że dnia 20 czerwca 1938 r. o godzinie 10 w lokalu Kosskówny Marii, zam. w folw. Wołkiszki, gm. Bieniakonie na rzecz różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Radioaparat 3-lampowy „Philipsa” zł. 200, 3 krowy czarne z biał. zł. 450.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dn. licytacji od godz. 9 do 10 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) J. KICMAN.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 22 czerwca 1938 roku o godz. 8 w lokalu Golimonta Witolda, zam. w folw. Stare Bieniakonie, gm. Bieniakonie, na rzecz różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości.

Pianino w stanie dobrym zł. 550.— Zajęte przedmioty można oglądać w dn. 22 czerwca 1938 r. od godz. 7 do 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) J. KICMAN.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 24 czerwca 1938 roku o godz. 12 w lokalu składnicy gminnej w Wawiorce pow. Lida celem uregulowania należności Urzędu Skarb. w Lidzie, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w Lidzie i Zarządu Gminnego w Wawiorce, na łącznych wg. tyt. wykonawczych Nr. 20013, 59466, 2977 od p. Klimowicza Włodzimierza z maj. Siemiawszczyzna, gm. Wawiorka, od będzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Krowy różnego wieku i maści, 10 szt. — 700 zł. Jąłówki różnej maści, 6 szt. 360 zł. Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 26 kwietnia 1938 roku nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl par. 92 powołanego na wstępnie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 21 czerwca 1938 roku od godz. 8 do godz. 12 w lokalu składnicy gminnej w Wawiorce.

Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) J. KICMAN.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1938 r. o godz. 8 w lokalu Luniewicz Antoniego zam. w f. Kazimierowo, gm. Bieniakonie, celem uregulowania należności różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Buhaje 2 l. czarne z biał. 2 szt., zł. 160.— Jąłówki 2 l. „ „ 3 szt. zł. 150.— Krowy „ „ 3 szt. zł. 300.—

Zajęte przedmioty oglądać można w dniu licytacji od godz. 7 do 8 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego (—) J. KICMAN.

RÓŻNE

ZA 5 ZŁ. FUTRO przechowujemy przez całe lato. Zaś futra powierzone nam obecnie do naprawy przechowujemy bezpłatnie. Przeróbka może być zrobiona jesienią po ukazaniu się ostatnich żurnali.

Skład futer SWIRSKI, Wilno Niemiecka nr 37, telefon 8-28.

Książeczkę oszczędnościową Nr 1200, wy stawiona przez K. K. O. pow. baranowickie go, na zł. 20,70, na imię Szumskiego Ignace go, m-cia wsi Mała Sworotwa, gm. Moleżadz — unieważnia się.

Spis zapowiedzi Nr 94, L. dz. 1192/38.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Roman Rynczewski, nauczyciel gimnazjum kupieckiego w Wilnie, zamieszkały w Wilnie, Witebska 10, syn właściciela domu Józefa i Cyprianny Rynczewskich z Gorgolów. 2) Marta Brenkówna bez zawodu, zamieszkała w Gnieźnie, ul. 3 Maja 8, córka zmarłego właściciela oberży Stanisława i M. ty Brenków z Plutów — chcą zawrzeć związek małżeński. Ewentualne przeszkody należy zgłosić do niżej podpisanego urzędnika stanu cywilnego.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić wino w Gnieźnie i w czasopiśmie w Wilnie. Gniezno, dnia 28 maja 1938 r.

Urzędnik stanu cywilnego

(—) Antkowiak

LEKARZE

DOKTÓR

Janina Piotrowicz Jurcenkowa

ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadza się

na ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.

Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne — moczołciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz.

od 8—1 i od 3—

DOKTOR MEL.

J. Anforowicz-Szczepanowa

choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w go... 8—9, 12—1 i 4—7.

Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR MEDYCYNY

Cymbler

Choroby weneryczne, syfils, skórne i moczołciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej) tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

DOKTÓR

M. Felaenberg

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chelmska 25.

DOM w ładnej dzielnicy do sprzedania. Tenio. Dowiedzieć się Wielka 9 m. 4 (antykwarjat).

SAINT-BERNARDY, sześciotygodniowe, z rodowodami, do sprzedania, Kolejowa 7—2.

MOTOeyklicel wykorzystajcie okazję. Zwracamy koszt przejazdu do Warszawy. Motocykle Ariel, BSA, Velocette. Modele 1938. Popularny model 250. Zwrot podatku 20%. Najdogodniejsze warunki. Największy skład części zamiennych i akcesoriów. Dom Techniczno-Handlowy Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział: Łódź, Piotr kowska 175.

PIANINO, lub fortepian chcę kupić nacychmiast. Zapłacę gotówką. Ul. Niemiecka 19 m. 2.

PRACA

SZEWCY na obuwiu damskie, męskie szyć i dziecinne, potrzebni. Robota stała. Baranowicz, Szepetyckiego 58. Skarżyński.

ELEKTROMECHANIK konesjonowany. Tadeusz Fabiszewski, Uniwersytecka 1 m. 7. Urządzenia instalacji, naprawa motorów i aparatów elektr. Wykonanie dobre. Ceny niskie.

BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko-Nowogrodzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowiska lekarzy rejonowych w Grauziżkach i Solach, powiatu oszmiańskiego. Bliższe informacje i składać nie podać w kancelarii Izby Lekarskiej (ul. Dąbrowskiego 10—2) w terminie do dnia 27 czerwca r. b.

MATURYSTKA - pianistka poszukuje kondycji na wsi oraz lekcji muzyki. Certyf. ul. Stroma 3 m. 11.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 rano, do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, r6p ul. 3-go Maja obok Sądu.

Handel i Przemysł

Chrońcie drzewa i krzewy owocowe przed szkodnikami i chorobami.

CENTRALA ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48.

Bezpłatne wypożyczanie opryskiwaczy i porady fachowe.

LETNISKA

LETNISKO — zaciszny dworek wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym utrzymaniem, mieszkaniem i obsługą za 2 zł 70 gr dziennie. Stół b. obfity, dużo jagód. Jest tutaj swobodnie i b. miły wypoczynek. Poczta, stacja kol. b. blisko. Szczegóły osobiste od godz. 10—11 rano ul. Mickiewicza 5—8.

LETNISKO-PENSIJONAT w maj. Kamionka, półtora km. st. Kamionka na szlaku Wilno — Mołodeczno. Las, rzeka, kajak, kaska łódki. Zamówienia p-ta Ostrowiec Wileński. L. Matwiejewowa.

LETNISKO w majątku z utrzymaniem 75 zł mies. rodzinom zniżka. Ul. Słowiańska 13—1, g. 14 — 16.

LETNISKO, 5 km od Podbrodzia nad rzeką Dubinką. Miejscowość sucha i zdrowa. Lasy sosnowe. Okolica malownicza, w pobliżu jeziora dubińskiego. Poczta codziennie. Wygodna komunikacja z Wilnem. Informacje — poczta Podbrodzie, skr. Nr. 7. Laudyszki. Borowikowa.

LETNISKO 2 pok. z werandą i kuchnią za 60 zł na całe lato. Miejscowość malownicza, las, rzeka, plaża, 10 km. od Wilna, przy szosie niemieckojęzycznej. Gielwadziszki, w. Wojnicz, dojazd autob. zamiejsk. na miejsc. (20 min.) bilet 75 groszy.

LETNISKO nad jeziorem Skajście, 1 lub 2 pokoje z kuchnią, przy rodzinie chrześcijańskiej — do wynajęcia. Informacje na miejscu w Karaciszkach, u Jana Danilewicza lub w Wilnie, ul. Portowa 28 m. 2 w godz. 16—18.

LETNISKO w maj. Baraszk, na 9 km. Wilno — Czarny Bór — przystanek motorowy. Po 3—4 pokoje z kuchnią i werandą. Mogą być obiady lub z całodziennym utrzymaniem (3 zł.). Miejscowość uroczą, lasy sosnowe, woda. Dogodna komunikacja (13 pocągów).

WILENSZCZYŻNA — LETNISKO, lasy sosnowe, rzeka, miejscowość zdrowotna, tenis, siatkówka, radio, kuchnia ipawilon jadalny oddzielnie. Dojazd ulatwiony. Stacja i poczta Nowo-Swieciany, 5 km., pensjonat Świątka Nowicki.

WILLA „RADOSNA”, Druskieniki, ul. Różniana 8, pod zarządem Marii Sawickiej, poleca komfortowe słoneczne pokoje z wykintną kuchnią, po cenach przystępnych.

RABKA to zdrowie i wypoczynek dla dzieci i dorosłych. Sanatoria, pensjonaty, mieszkania dla rodzin.

LOKALE

MIESZKANIE 5 i 4-pokojowe i pokój dla służby, ze wszelkimi wygodami, odremontowane, do wynajęcia. Cena 90 zł. — 1 piętro. Antokolska 25/27. Szczegóły u dozorky domu.

2 POKOJE słoneczne z wygodami, osobnym wejściem do wynajęcia, ul. Św. Jerska Nr. 3 m. 3.

Pożrebny LOKAL fabryczny i biurowy o powierzchni około 2000 m. kw. Zgłoszenia: Wilno, skr. pocz. 292.

POSZUKUJE MIESZKANIA 5—6 pokoi, najchętniej w nowym domu. Wykowski. Telefon 10-06 i 4-22. Ul. Mickiewicza 22—20

MIESZKANIE do wynajęcia, 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygod, wolne od podatku, ul. Tartaki 34-a (dozorca wskazuje).

SŁONECZNY pokój, umeblowany, wygodny, solidnej(emu), od zaraz. Podgórna 5 m. 5

LOKAL 8-pokojowy, nadający się na biuro — do wynajęcia. Adres: Wileńska 27, dowiedzieć się u dozorky.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicz,
Utańska 11;
Piaski, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Piłater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznej:
z odnośnikiem do domu w kraju —
3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w
administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19